Nr. 11. Wtorek, 16 Stycznia 1912. Rok 102.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 8.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 38.

Prenumerata

samiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 10 stycznia b. r. zezwolić najmiłościwiej, aby radcy Dworu i pierwszemu prokuratorowi Państwa w Tarnopolu, Wiktorowi Piwockiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało Najwyższe uznanie za jego zawsze obowiązkową i wydatną służbę.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 10 stycznia b. r. zamianować najmiłościwiej pierwszymi prokuratorami Państwa, radców sądu krajowego we Lwowie: Tadeusza Zakrzewskiego dla Złoczowa i Włodzimierza Rusina dla Kołomyi.

P. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego w sądach obwodowych: radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego, Franciszka Ścibora w Ropczycach dla Tarnowa i sędziego powiatowego, Ludwika Dickmanna w Pilznie, dla Wadowic.

P. Minister sprawiedliwości zamianował kontrolora więzienia sądu krajowego w Krakowie Juliusza Gilnreinera, zarządcą więzienia sądu obwodowego w Stanisławowie.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł kontrolora więzienia sądu obwodowego w w Czortkowie, Ottokara Brezinę, do więzienia sądu obwodowego w Stanisławowie i zamianował kontrolorami adjunktów Zakładu karnego: Fryderyka Quiquereza w Stanisławowie dla więzienia sądu obwodowego w Czortkowie, Emanuela Kunsky'ego we Lwowie dla więzienia sądu obwodowego w Samborze i Rudolfa Bauera we Lwowie dla więzienia sądu krajowego w Krakowie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statuty Towarzystwa akcyjnego „Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku, przedtem Kazimierz Lipiński" we Lwowie, zmienione na podstawie uchwał walnego zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 4 października 1902 roku.

P. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I. klasy 2 pułku strzelców krajowych w Bozen, Leona Kajdana, kancelistą policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych poczmistrowi Ludwikowi Juszczyńskiemu w Wasylkowcach i poczmistrzyni Eugenii Misiewicz w Czarnokońcach wielkich.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 14 stycznia 1912 l. XVII. 861/70 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 6 do 13 stycznia 1912, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 15 stycznia

Pożegnanie

JE. Prezydenta wyższego Sądu krajowego dr. Aleksandra Tchorznickiego.

Lwów, dnia 15 stycznia.

W dniu wczorajszym pożegnał świat sędziowski okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego swego dotychczasowego Zwierzchnika, JE. dr. Aleksandra Mniszek Tchorznickiego, ustępującego po 40-letniej, żmudnej, wytrwałej i wiernej służbie publicznej w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Uroczystość pożegnania odbyła się w wielkiej sali rozpraw tutejszego sądu krajowego karnego, przybranej dywanami, krzewami i kwiatami, którą wypełnili po brzegi przybyli na uroczystość radcy sądu krajowego wyższego z Wiceprezydentem Stanisławem Przyłuskim na czele, b. Wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr. Dylewski, prezydenci wszystkich sądów obwodowych Galicyi wschodniej i Bukowiny, prokuratorowie Państwa ze starszym prokuratorem Państwa radcą Dworu Hinzem, naczelnicy sądów powiatowych, oraz urzędnicy sędziowscy i prokuratoryi Państwa ze Lwowa.

Uroczystość rozpoczęła się tuż po godzinie 11 przed południem.

JE. Prezydenta dr. Tchorznickiego, przybyłego do gmachu sądu krajowego karnego w towarzystwie swego syna i swego następcy P. Prezydenta Adolfa Czerwińskiego, wprowadził na salę P. Wiceprezydent Przyłuski.

Gdy JE. dr. Tchorznicki zajął przygotowany dlań fotel, mając po swej prawej stronie P. Prezydenta wyższego sądu krajowego Czerwińskiego, po lewej zaś swego syna i radcę Dworu Turteltauba, P. Wiceprezydent sądu krajowego Stanisław Przyłuski w te przemówił do niego słowa:

Przemówienie P. Wiceprezydenta Stanisława Przyłuskiego.

Ekscelencyo! Przypadło mi dziś w udziale zadanie zaszczytne, lecz niemniej przykre i trudne.

Zaszczytne — bo w chwili tak podniosłej mam dać wyraz uczuciom i myślom nietylko tu zgromadzonych, ale i całego półtoratysiącznego zastępu owych, co przykuci obowiązkami zawodu, choć z oddalenia, biorą żywy udział w dzisiejszej manifestacyi.

Przykre — bo ta chwila łączy się z myślą o rozstaniu, a każde rozstanie ma pewną rzewność, która się udziela i odchodzącemu i tym, co zostają.

Trudne — bo mając tylu głów i serc być rzecznikiem, może nie wszystkich zadowolę, może nie zdołam wypowiedzieć wszystkiego i tak wypowiedzieć, jakby tego ogół wymagać miał prawo. Z urzędu zwięzłym mi być przystoi. Nie wolno mi ust sędziowskich kalać pochlebstwem. Równie jednak nie godziłoby mi się w chwili takiej powiedzieć za mało, a nie wiem, czy moja uboga wymowa znajdzie właściwy akcent i moc wyrazu, czy dosięgnie miary męża, do którego przemawiam i o którym mam mówić.

Bo ustąpienie Waszej Ekscelencyi nie jest zdarzeniem powszednim, jak owe po-

---

Z WARSZAWY.

W styczniu.

(Noworoczne refleksye. — Niewesołe horoskopy. — Nowe utrudnienia paszportowe. — „Sąd" Czesława Halicza w Rozmaitościach. — „Wesele" w Teatrze Zjednoczonym. — Teatr pani Łaskiej na Dynasach. — Nowości literackie: „Romans panny Opolskiej z panem Główniakiem" Tetmajera).

Niebyłbym feljetonistą z... papierowej łaski, gdybym pisząc do Was po raz pierwszy w tym rozpoczętym roku, pominął sposobność owinięcia wstążeczką „złotych myśli" nowej konfiguracyi jego cyfr.

Tembardziej, że cyfry te same przez się coś mówią jako setna rocznica po wsze czasy dla całej Europy pamiętnego roku, a nadewszystko dla nas; roku słonecznych nadziei i mrocznych rozczarowań, roku, jakiego na ziemi i niebie nie było ani przedtem ani potem. Wszystko w nim było nadzwyczajne; jego wiosna i jego zima; jego wzloty i jego upadki i to zagaśnięcie najbardziej rozpłomienionej gwiazdy, jaka kiedykolwiek przyświecała losom pojedyńczego człowieka. A że w każdej rocznicy tkwi jakaś moc, bodaj tylko drogiego lub nienawistnego, radosnego lub bolesnego wspomnienia, zrozumiałe przeto, że gdy taka setna doba nadciągnęła nad dolę ludzkości, wszyscy mimowoli zwracają ku niej oczy z jakiemś trwożnem oczekiwaniem, wszyscy zdają się pytać: „A ty co nam przyniesiesz, ty o sto lat starszy dwunasty?"

A w tym różnojęzycznym akordzie, w jakim pytanie to leci ku niemu z politycznej klawiatury całej Europy, nasza polska nuta ma niestety, najtrwożliwszy i najsmutniejszy dźwięk... Bo tyle chmur, tyle chmur bałwani się po horyzoncie naszego bytu. Chełmszczyzna, debaty nad samorządem miejskim, doprowadzone przez słynną „poprawkę" Aleksiejewa do absurdum („polski" samorząd w rossyjskim języku!) skup kolei wiedeńskiej... a z dalszych stron dezercya katolików Niemców szląskich i poznańskich przy wyborach do parlamentu, tych katolików, którzy woleli połączyć się z protestantami, a nawet z ateuszami, byle tylko przeciwko ludowi polskiemu głosować!

A niezależnie od tych wielkich dziejących się nam krzywd, ileż drobnych codziennych przykrostek społecznych; ile coraz to nowych ograniczeń siakiej takiej swobody ruchów jednostki. Choćby tak — sprawa paszportowa. Jesteśmy przecież jedynym w Europie krajem, z którego, gdy kto chce nos za słup graniczny wytknąć, musi się z tego zamiaru spowiadać stróżowi, rządcy domu, cyrkułowi, ratuszowi i kancelaryi generał-gubernatora przy akompaniamencie odpowiednich opłat. Zdawałoby się, że to chyba dosyć, zwłaszcza w epoce, której tak wybitnym rysem jest praca myśli twórczej w kierunku zwalczania przestrzeni, przyspasrzania człowiekowi coraz nowych i coraz szybszych sposobów lokomocyi. Otóż bynajmniej. Świeżo wyszło rozporządzenie, nakazujące opłatę za paszport składać w kasie gubernatorskiej dotychczas składało się ją wraz z dowodami legitymacyjnymi w ratuszu) i kwit tam otrzymany przynosić znów do biura paszportowego. Że zaś w naszej kasie gubernialnej porządki są takie, iż czasem kilka godzin trzeba wyczekiwać kolei dociśnięcia się do okienka dla samego tylko złożenia pieniędzy, bo kwity wydają nazajutrz, znów po kilkugodzinnem wyczekiwaniu, więc ta drobna „poprawka" posiała na ciernistej drodze paszportowej nową garść kolców, a w wielu wypadkach, gdzie na pospiechu zależy, jak na życiu, gdzie ktoś pragnąłby jednym skokiem bodaj znaleźć się u łoża ukochanej, dogorywającej istoty, może mieć swoje tragiczne zastosowanie.

No, nie można powiedzieć, żeby nad nami nie czuwano. *Nulla dies sine linea!*

Ostatnia z Siekierzyńskich.... przepraszam, ostatnia z trzech najmodniejszych sztuk zeszłorocznego konkursu otrzymała chrzest kinkietów; chrzest podwójny, bo wprowadzający w dramatyczne szranki nieznane dotychczas nazwisko Czesława Halicza (p. H. Rosenblattówny). „Sąd", sztuka w trzech aktach, otrzymał drugą nagrodę nie za swe wirtuozostwo techniczne, nie za tak zwany nerw teatralny, bo pod tym względem zarówno „Dzisiejsi" Kiedrzyńskiego i „Straceńcy" Kouczyńskiego przewyższają ten utwór kobiecego pióra o całe niebo, lecz, że sędziowie konkursowi dopatrzyli się w nim cech oryginalnej indywidualności i czaru poetyckiej tęsknoty, która wzrusza i rozmarza, a w atmosferę, w której kurz dobywany z małżeńskich materaców tak uparcie zanieczyszcza powietrze, wprowadza pierwiastek rzeźwiących i uszlachetniających prądów.

Zapewne, że to bardzo dużo, ale, niestety, to dopiero mniejsza część tego, co jest koniecznem na scenie: życia!

A w „Sądzie" p. Czesława Halicza to życie zrazu dość silnie w scenach aktu pierwszego tętniące, słabnie i rozpływa się w powodzi frazeologii i społecznego doktrynerstwa, figury jasno na wstępie zarysowane mętnieją, a tam, gdzie widz poczynał wyczuwać uderzenia serc czujących i drgania szczerego bolu, szeleści już tylko posiew literackiego pomysłu i brzakają kunsztownie dobrane słowa.

— Bo posłuchajmy:

Jan Grabski w młodzieńczych latach wpadłszy w złe towarzystwo, uległ pokusie, popełnił kradzież i odsiedziawszy karę w więzieniu wraca na łono rodziny. Ta rodzina składa się z ludzi nawskróś „porządnych". Ojciec uczciwą drogą dorobił się majątku, matka nie miała nigdy kochanka, brat pracuje nad rozprawą doktorską, która musi mu otworzyć drogę do katedry uniwersyteckiej, starsza siostra mniema, że już najwyższy czas pójść za mąż, tylko najmłodsza, czternastoletnia Dosia ma jeszcze zielono w głowie i cieszy się z powrotu brata „złodzieja".

A tamci — nie. Nawet matka! Nie to, żeby go brutalnie odtrącała — oni nie umieli by być brutalni, chyba ta starzejąca się siostra, której powrót Jana popsuł matrymonialne szyki; oni nawet wierzą w jego poprawę, tylko woleliby, żeby ją gdzieś z daleka dokumentował... Tak, naprzykład w Anglii... radzi uczony brat, gdzie o jego przeszłości nie wiedzą.

I Jan budzi się nagle ze snu o cudzie ekspiacyi, który wyśnił w więzieniu... A że właśnie pod tę porę zjawia się para awanturników, baron Demel i baronówna Ada, w których salonie zgrywał się niegdyś i poczynają go kusić obietnicami złota i miłości, więc, po pewnem wahaniu „poprawiony" grzesznik rzuca niewdzięczne pole rehabilitacyi i spieszy tam, gdzie go czekają płomienne oczy i usta baronówny Ady i gdzie nie trzeba zakasywać rękawów i w pocie czoła kawałek powszedniego chleba zdobywać! jeno zręcznie manewrować kartami, a wszystkiego będzie się miało w bród.

I widz, który jak mała Dosia pragnął wyciągnąć ręce do wybielonego więzienną pokutą grzesznika, zaczyna się wahać i zastanawiać, czy rodzina Jana nie miała poniekąd słuszności nie bijąc tłustych cielców na powrót marnotrawnego syna i niedowierzając zbytnio jego poprawie, bo gdyby ta poprawa była istotnie tak gruntowna, jak w to wierzy autorka, tedy Jan byłby prędzej posłuchał trzeźwej rady brata i wyemigrował do Anglii a nie z miejsca skoczył obu nogami w dawne błoto.

Sztuka zatem, jako taka, chybia celu, a ta spudłowana tendencya odbija się niekorzystnie i na jej artystycznem wrażeniu.

Jakkolwiekbądź jednak zarzuty stawiać można „Sądowi" z punktu widzenia teatralnych i psychologicznych wymagań, przyznać trzeba, iż ma się tu do czynienia z talentem, a jak się ten talent skrystalizuje i rozwinie... czas pokaże. Zachęty mu nie brakło!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lascaro.

wtarzające się od czasu do czasu w każdym urzędzie zmiany osób na stanowiskach naczelnych, kiedy to szarą, codzienną przędzę podaje się z rąk jednych do drugich, które ją dalej snuć mają wedle starych sposobów. Nie waham się powiedzieć, że ten moment ma w sobie coś katastrofalnego. Bo dzieje naszego sądownictwa, jego rozwój ostatniej doby, jego dole i niedole z osobą Waszej Ekscelencyi w długim lat szeregu zrosły się tak ściśle, że już prawie wyobrazić sobie trudno przyszłe losy tej nawy pod innym, choć tak dzielnym sternikiem.

Dobiega właśnie lat siedmnaście, odkąd z Najwyższej woli zwierzchnictwo nad tym okręgiem, obejmującym Galicyę wschodnią i Bukowinę, spoczęło w rękach Waszej Ekscelencyi. Ale już przedtem Wasza Ekscelencya jako referent spraw naszych w Ministerstwie sprawiedliwości, a później jako Wiceprezydent wyższego sądu krajowego, darzony pełnem zaufaniem swego Prezydenta, brałeś wybitny udział w administracyi naszego sądownictwa, więc ono od lat przynajmniej dwudziestu przywykło widzieć Cię na swem czele, uważać Cię za swego wodza i gospodarza.

A były to czasy, jakich nie przeżywa każde stulecie i jakich nierychło dożyją przyszłe pokolenia prawników.

Już od całego niemal wieku gotowała się reforma przestarzałego i wadliwego procesu cywilnego i postępowania egzekucyjnego, aż wybiła godzina, w której wszystkie kompetentne czynniki uznały, że przebudowa tych urządzeń stała się konieczną i nagłą, nieodraczalną. Wielkie dzieło prawodawcze, owoc badań najprzedniejszych umysłów, oparte na najnowszych zdobyczach nauki i doświadczenia, zastosowane do nowoczesnych potrzeb i wymagań, miało wejść w życie.

Trzeba jednak było najpierw przygotować grunt pod zamierzoną budowę.

Trzeba było dokonać reorganizacyi ustroju całego sądownictwa od podstaw do szczytu, trzeba było — u nas bardziej niż gdzieindziej, bo w kraju od dawna systematycznie zaniedbywanym i upośledzanym — przeprowadzić ogromne pomnożenie personalu sędziowskiego i kancelaryjnego, każdy poszczególny trybunał i sąd powiatowy wyposażyć liczebnie i jakościowo w siły odpowiednie do nowych wymagań, trzeba było obmyśleć i z największym pośpiechem w czyn wprowadzać tysiące szczegółów organizacyjnych, administracyjnych, technicznych, ekonomicznych, lokalizacyjnych, wydawać niezliczone i najróżnorodniejsze zarządzenia i czuwać nad ich wykonaniem.

W bogatym programie przygotowań nie brakło miejsca i dla pedagogii. Gdy stare ustawy miało się od jutra rzucić w kąt i zacząć stosować nowe, a tak całkiem odmienne od wszystkiego, co dotąd istniało, tak przeciwne odwiecznym tradycyom i nawyknieniom, trzeba było postarać się, aby te wzmocnione szeregi sędziów wystąpiły na linię bojową bodaj teoretycznie przysposobione i obeznane z nową bronią, aby także pomocnicze organa sprawiedliwości nauczyły się zawczasu prowadzenia manipulacyi wedle sposobów dotąd zupełnie nieznanych i nabrały pojęcia o nowych zadaniach kancelaryi sądowej. Trzeba więc było w całym okręgu organizować szkoły, urządzać wykłady, a plan nauki tak ułożyć, aby owe setki i tysiące bez zastoju w bieżącej służbie mogły kolejno z niej korzystać.

Ale i na tem nie koniec. Nie dość było wydać nowe prawa, stworzyć aparat wykonawczy i w ruch go wprawić. Trzeba było odtąd z wytężoną uwagą śledzić, jak on funkcyonuje, prostować błędy, odkryć niedomagania i ich przyczyny i szukać środków zaradczych. Okazało się wnet, że początkowe pomnożenia personalu były niewystarczające i wymagały rychłych i wydatnych uzupełnień. I zaczął się trwający prawie do dzisiejszego dnia okres zabiegów o kreowanie nowych posad sędziowskich i kancelaryjnych, okres zaciętej i niestrudzonej walki, w której przychodziło każdą pozycyę najwyższymi wysiłkami zdobywać, niejedno niepowodzenie przeboleć, ale niezrażając się przeciwnościami, iść naprzód i odnosić zwycięstwa.

Oto jest — skreślony bardzo pobieżnie, daleki od szczegółowego wykończenia obraz dążeń, usiłowań, celów i wyników, jakimi zaznaczają się 20-letnie rządy Waszej Ekscelencyi.

W chwili, gdy ta karta ma się zamknąć, mimowoli myśl zwraca się ku przeszłości i porównywa, jak to wszystko wyglądało przed owym okresem, a jak dziś się przedstawia. Otóż widzimy, że nasze sądownictwo w ciągu tego czasu uległo tak gruntownemu przeobrażeniu wszystkich stosunków, odbyło drogę tak olbrzymiego postępu, że ktoś znający dawniejszą jego fizyognomię, dziś by jej może nie poznał, ujrzałby całkiem zmienione kształty i wymiary, nowy i obcy organizm i mechanizm. Rzecby można: kamień na kamieniu nie pozostał, nie w znaczeniu destrukcyi, lecz zbawiennej rekonstrukcyi, twórczego rozwoju, zarówno w materyalnym, jak w moralnym względzie.

Żałuję, że programowa szczupłość czasu pozwala mi dotknąć jedynie tej zewnętrznej, materyalnej strony, dającej się ująć w pewne cyfry. Zadaleko zaprowadziłoby, gdybym chciał omawiać szalony wzrost agend sądowych, zestawiać ilość procesów, spraw karnych i t. p., jaką sądy tego okręgu załatwiały przed 20 laty, a dziś. Nawiasem tylko wspomnę, że ludność zamieszkująca obszary tego okręgu wzrosła w tym czasie grubo ponad pół miliona, tyle więc przybyło głów podlegających jurysdykcyi Waszej Ekscelencyi, jako najwyższego w kraju sędziego. Ale nie mogę wstrzymać się od zademonstrowania pewnego zabytku muzealnego, który najlepiej uzmysłowi te zmiany i wykaże, do jakiego stopnia nasz — że tak powiem — fizyczny ustrój pod ręką Waszej Ekscelencyi rozrósł się i zmężniał.

Jest to nasz etat sądowy z roku 1895, roku objęcia rządów przez Waszą Ekscelencyę. Mamy tu przed sobą skromny zeszycik o kilkudziesięciu kartkach, obejmujący nazwisk 1874. A oto nasz etat tegoroczny — poważna, już prawie hypertroficznie zgrubiała księga o blisko 600 stronicach, a nazwisk w niej zapisanych jest 3360, w czem niema całej ogromnej masy oficyantów i pomocników kancelaryjnych, jakoteż wszystkiej służby prowizorycznej. Z tych dokumentów dowiadujemy się n. p., że posad sędziowskich piątej rangi mieliśmy w roku 1895 tylko 3, dziś mamy ich 20; szóstej rangi było 40, obecnie jest 100; siódmej rangi było 138, obecnie 312; ósmej rangi było 106, jest 257; dziewiątej rangi było 340, jest 511. — Razem mieliśmy w r. 1895 posad sędziowskich 627, dziś mamy 1200. A gdy liczba auskultantów adjutowanych ze 163 wzrosła na 245, więc nie wiele już brakuje do półtora tysiąca sędziów i płatnych kandydatów sędziowskich.

W tym samym okresie aktywowano dwa nowe trybunały: stryjski w r. 1897 i czortkowski w zeszłym roku, oraz 8 sądów powiatowych.

Zmienił się też nie do poznania zewnętrzny wygląd naszych przybytków sprawiedliwości. Pamiętamy wszyscy, w jakichto budynkach pracowały do niedawna sądy, zwłaszcza powiatowe na prowincyi — nieraz lepianki o słomianych strzechach, albo odrapane, walące się mury, gdzie królowały: brud, stęchlizna, ubóstwo. I dziś jeszcze podobne okazy można gdzieniegdzie widzieć, bo zawiele było do zrobienia i nie wszystko dało się zrobić. Ale w tym krótkim stosunkowo czasie, jakiż postęp! Tam nawet, gdzie pozostały w użyciu lokalności najęte, inaczej dziś dba się o ich utrzymanie, o przestronność biur, sal rozpraw, poczekalni, o komfort, estetykę i hygienę, o jakość sprzętów i urządzeń.

Lecz głównem dobrodziejstwem, to ten ruch budowlany, który dał nam własne domy. A początek tego ruchu zbiega się najdokładniej z chwilą objęcia przez Waszą Ekscelencyę naczelnego stanowiska.

Przed rokiem 1895 nie było w Galicyi wschodniej i na Bukowinie bodaj ani jednego sądu powiatowego, mającego budynek rządowy świeższej daty. Trybunały mieściły się w budynkach starego typu, najętych lub często poklasztornych. Natomiast, począwszy od r. 1895, nie mija jeden rok, w którymby nie rozpoczęto przynajmniej jednej nowej budowy, a bywają lata, jak 1899, 1901, 1902, 1905, 1908, 1909, w których buduje się po 5, 6, 7, 8 nowych sądów. A efekt ogólny jest ten, że w ciągu lat siedmnastu 5 trybunałów na 13) i 55 sądów powiatowych (na 125) otrzymało własne budynki.

Budowle te, łącznie z drohobyckim Zakładem karnym, którego powstanie wpłynie korzystnie na lokalizacyę lwowskich sądów, kosztowały okrągło 20 milionów koron.

Każda z tych cyfr — a mógłem ich przytoczyć tylko szczupłą garstkę, chociaż materyału starczyłoby na sporą i bardzo interesującą monografię — każda z tych cyfr, to pomnik skrzętnej działalności Waszej Ekscelencyi; a cokołem każdego z tych pomników: stos aktów spisanych na wnioski, sprawozdania, memoryały, tabele statystyczne, kosztorysy i w jakiej tam jeszcze nazwy arsenał trzeba było się zbroić, idąc do szturmu na wiedeńskie okopy. Bo wiadomo, i tego chyba nikt nie poczyta za złośliwą przesadę, gdy się powie, że tam, gdzie nasze sprawy się rozstrzygały — nie zawsze spotykało się zrozumienie naszych potrzeb i braków, nie zawsze liczyć było można na przychylne ucho i szczodrą rękę. Więc są to pomniki walki i pracy o szeroko zakreślonym i głęboko obmyślanym planie, prowadzonej nietylko z zapałem, żelazną wytrwałością i pilnością, ale zarazem umiejętnie, z wysoką taktyczną biegłością, wspartą doświadczeniami i rutyną nabytą podczas służby przy władzy centralnej, ze znakomitem wyzyskaniem osobistych stosunków i wpływów, oraz tego *prestige*, jaki osobę Waszej Ekscelencyi tam u góry otaczał.

Odchodząc, Wasza Ekscelencya zostawiasz potomności jakby fundacyę swego imienia, bo zgromadzony Twoją zasługą kapitał zakładowy, który niejednej jeszcze generacyi obfity pożytek nieść będzie.

Te lata, któreśmy pod Twojem, Ekscelencyo, dowództwem przebyli, lata reform i odrodzenia — nam one przyniosły dużo kwiatów i posilnego owocu. Dla niejednego była to jakby wiosna, budząca różowe nadzieje, ukazująca widoki szybszej karyery, lepszego bytu, zadowolenia ambicyi. Tobie każdy dzień tej epoki przynosił coraz nowe i cięższe zadania, zwiększał brzemię trudów i trosk, co barki ku ziemi pochyla i skroń przedwczesną przyprósza siwizną.

Te barwne wstęgi i te gwiazdy, co zdobią pierś Twoją, Ekscelencyo — my znamy ich tajemnice! My, świadkowie i skromni uczestnicy prac Twoich, wiemy, ile na nie złożyło się prawdziwego poświęcenia, ile niezmordowanej pracy, ile zaparcia się siebie, ile chwil odjętych przyjemnościom życia i użycia, a wszystko to w najpiękniejszej wieku męskiego dobie. To też niełatwo znajdzie się drugi posiadacz tych odznak, któryby był w stanie takie do nich wywieść prawa!

Dzisiejsza manifestacya, Ekscelencyo, jest wynikiem powszechnie odczutej potrzeby i pragnienia, aby tak chlubnie spełnione dzieło uczcić i zasłudze Twojej jawnie wobec nas samych i w obliczu społeczeństwa całego złożyć świadectwo i hołd należny.

My zaś, sędziowie, towarzysze tego samego znaku, pod który Wasza Ekscelencya lat temu 40 się zaciągnąłeś, a wraz z nami ci koledzy nasi, którzy czasowo sprawują urząd prokuratorski, lecz są z nami jednej krwi i jednego ducha, my wszyscy prosimy Cię, abyś od nas przyjął osobny wyraz i pamiątkę naszej czci i wdzięczności.

Sposób ku temu obraliśmy taki, o którym wiemy, że najlepiej odpowie Twemu sposobowi myślenia i skłonnościom.

Z datków prawie wszystkich — z zadowoleniem stwierdzić to możemy: prawie wszystkich sędziów, kandydatów sędziowskich i prokuratorów Państwa, powstał fundusz, na nasze stosunki pokaźny, bo bez mała 20-tysięczny, z którego dochody obracane będą na ulżenie tej niedoli, jaką wśród pracowników naszego zawodu sprawiają choroby, dotykające bądź ich samych, bądź ich rodziny. Wkrótce przedłożony będzie Waszej Ekscelencyi odnośny dokument z prośbą, abyś raczył, kładąc na nim swój podpis, nadać fundacyi swe nazwisko i podjąć się dożywotnio rozdawnictwa zasiłków.

---

45)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

PSYCHE.

Powieść współczesna.

Część druga.

V.

(Ciąg dalszy).

— Mama prosi, żeby się ciocia ubierała, bo konie już czekają — szepleniła swą dziecięcą, pieszczotliwą gwarą.

Wanda, wdzięczna za dywersyę, jaką jej dziecko niosło w tak drażliwej chwili, pochyliła się, wyciągając ku niemu ramiona. Dziewczynka jednak rozfiglowana, uskoczywszy w bok, przypadła do kolan Jana Horeckiego. Podniósł ją machinalnie i do piersi przytulił. Lecz Zosia, której śmiech radosny srebrną kaskadą rozległ się w powietrzu, by nie krzywdzić nikogo, przechyliła w tej chwili złotowłosą główkę, wołając z kolei:

— Do cioci chcę!... Do cioci!

Zarzuciwszy zaś rączkę na szyję panny Orlińskiej, nie miała zupełnie zamiaru opuścić ramion Horeckiego, lecz zawieszona w powietrzu prawie, na silnych jego dłoniach, ucałowała ją najpierw, a potem wujaszka, kryjąc rozfiglowaną, złotą główkę na jego piersi.

Złączeni niewinnym pocałunkiem ust różanych, z białym motylkiem, trzepoczącym się między nimi, doznali oboje dziwnie wstrząsającego uczucia. Fala purpury przebiegła przez lica Wandy, pozostawiając na nich wyraz zawstydzenia i zakłopotania; krew zbiegła do serca z pobladłego oblicza mężczyzny. Oczy jego przywarły chciwie do cudnych w dziewiczem pomieszaniu rysów dziewczyny.

— Narzeczona? — pytał szeptem tłumionym, obracając wyraz ten, jak gwóźdź w piekącej ranie. — Czy pani to seryo mówiła?

— Śliczny obrazek! — zabrzmiał od progu głos Dziuni Dowgintowej. — Ale ostrożnie Janku, bo Zosia wisi w powietrzu i upaść może. Rób już takie doświadczenia z własnemi dziećmi, gdy je mieć będziesz.

Jan, jakby nie widzi zmiany, zaszłej w rysach brata, zwróciła się do Wandy:

— Kochanie, przebierz się prędko, bo jedziemy zaraz. Przyrzekłam twej matce, że wrócimy przed podwieczorkiem do domu.

Wyszły razem. Jan Horecki, pozostawszy bez odpowiedzi na gnębiące go pytanie, chodził, jak lunatyk, po budnarze. Widok wierzchowców, przeprowadzanych przez stajennego dokoła zajazdu, przywołał go dopiero do równowagi. Szlachecka żyłka do koni pokonała na razie sercowe troski i niepokoje. Chwycił kapelusz i wybiegł przed ganek, by sprawdzić każdy szczegół uprzęży, a zarazem własnoręcznie podsadzić Wandę na siodło.

. . . .

Nie wiodło się jednak ulubieńcowi rodziny dzisiaj. Zaledwo bowiem wyjechali za bramę, Wanda, zastosowawszy bieg swej „Astry" do raźnego kłusa koni, zajęła miejsce obok powożonego przez Dziunię koczyka, prowadząc z nią i z dziećmi ożywioną rozmowę.

Rad nie rad, rozkochany kawaler musiał uczynić to samo, chociaż eskortowanie własnej siostry, wiozącej maleństwa swe na spacer, bynajmniej mu się nie uśmiechało. Przytem wierzchowiec jego, bardziej rączy i niespokojny, rwąc się naprzód, zmuszał go do odjeżdżania co chwila od powozu i wypuszczania go pełnym kłusem w dal.

Błagalne, a bezradne spojrzenia brata, zniecierpliwiły wreszcie Dowgintową.

— Zmiłuj się Wandziu i jedź z Jankiem naprzód, bo nie mogąc utrzymać konia, zasypuje nas literalnie kurzawą.

Rysy Horeckiego wypogodziły się momentalnie.

Wypuścili cwałem wierzchowce. Upajający bieg trwał jednak krótko. Wanda, nie chcąc oddalać się zbytnio, ściągnęła cugle, przygotowana z góry, iż towarzysz jej skorzysta w lot z tego, by podjąć przerwaną wpierw rozmowę. Jakoż nie zawiodło jej przeczucie; Horecki zrównał z nią natychmiast konia. Obejrzała się trwożnie. Spodziewać się jednak pomocy od Dziuni, czczem byłoby marzeniem. Musiała czarę tę wypić sama, aż do dna.

Jan Horecki oparł przez chwilę dłoń o grzywę złoto-gniadej, angielskiej klaczy, co mu pozwoliło spojrzeć w sam głąb fiołkowych oczu jej pani.

— Panno Wando, rzuciła pani słowa, które mogą zaważyć złowieszczo, na całem mojem życiu — przemówił wzruszonym, skoncentrowanym głosem.

Nie obracała tym razem twierdzenia jego w żart, nie udawała, że nie rozumie.

— Rzuciła pani słowa, które groźbą i zagadką są dla mnie.

— Przypomniałam tylko proste przykazanie: „Nie żałującz narzeczonej bliźniemu swemu!" Nie jest ono może zalecane przez Dekalog, lecz samo wskazane przez poczucie honoru, ta najwyższa religię szlachcica. Drugim jej nakazem jest dyskrecya, w sprawach serca, dotyczących kobiety.

Mówiła z powagą, patrząc mu prosto w oczy.

Zrozumiał, że to wyrok i rozkaz zarazem. Ze zwykłą swą wrażliwością zbladł bardzo i milczał przez chwilę.

Opanowawszy się dopiero, stłumionym, a drżącym przemówił głosem:

— Sądzę, że zarówno głębokie uczucie moje dla pani, jak stara, lat dziecięcych sięgająca przyjaźń nasza. dają mi prawo zapytać: kto jest tym szczęśliwym wybrańcem, który słowo i serce pani pozyskał?

Milczała chwilę.

— Pani jest naprawdę narzeczoną?

— Tak.

— Więc czyją, na Boga! Niech się ta męka raz skończy! Czyją? Kto mi zabiera więcej niż życie? Kto ma prawo do ciebie?

Zatrzymała konia i, zwolna, jakby takiej samej ulegając męce, rzuciła słowo, po słowie:

— Pan Edward Horecki; brat pański.

Drgnął, jakby biczem smagnięty.

— Edward! Znów Edward! Czyż ja nigdy przez niego nie będę mieć spokoju?

W kobiecie zbudziło się poczucie sprawiedliwości.

— Alboż ukrzywdził pana w czemkolwiek? Albo zawadzał mu kiedy?

— Nie. Lecz był i jest mi obcym. Nie potrzebuję ustępować praw do szczęścia, do życia.

— Jeżeli o mnie chodzi, to nie jestem rzeczą, którą ustępować, lub którą rozporządzać by można.... Moja wola i moje serce są tu jedynem prawem, — skarciła z mocą.

— Pani go kocha?

— Tak.

— To nieprawda!

Dumne spojrzenie było mu jedyną odpowiedzią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wraz z oddaniem hołdu, żegnamy Cię i składamy Ci życzenia na dalszą drogę życia.

Żegnając, prosimy, abyś na zawsze w przyjaznej pamięci zachował tych, którzy w Twym 40 letnim pochodzie ku jednemu z najszczytniejszych celów. do jakich dąży Ludzkość przez Państwo i Społeczeństwo, szli razem z Tobą pod godłem Prawa i Prawdy.

A życzymy Ci, życzymy ciepłem i szczerem sercem, abyś po skończonej żmudnej pracy, w czerstwem zdrowiu i swobodzie ducha jak najdłużej używał tak rzetelnie zasłużonego wczasu.

Obok zawodu, któremu siebie oddałeś całego, ukochałeś, Ekscelencyo, Sztukę — tę jedyną, co ziszcza niedościgniony po za Nią ideał — harmonii; tej harmonii, której zresztą niemasz nigdzie.

Niemasz jej w żadnym zakątku ziemi, ni w żadnym zakresie spraw ludzkich.

Niemasz jej w Ojczyźnie naszej, tak pełnej rozstroju i męki — i głodu powszedniego chleba — i krwawej obrony najdroższych dóbr przyrodzonych: myśli, mowy, wiary — i ryków przemocy, co je wydziera — i jęków dławionego Narodu, ale i jadów Ducha jego trujących — i wycia walk bratobójczych.

Ani jej niemasz w naszym zawodzie, co z rozdźwięków bierze swój początek i przyczynę bytu i wśród rozdźwięków spełniać musi swe powołanie.

Za ofiarę całego jestestwa, złożoną na ołtarzu obowiązku, za wytrwałą i wierną służbę publiczną, za pot Twego czoła i jego dorobki, za wszystkie życia Twego burze i słoty, za wszelkie zgrzyty, jakie kiedy Twe ucho i serce raniły — obyś w Niej, w Jej królestwie znalazł ukojenie, pogodę i słodycz spoczynku.

Mowę P. Wiceprezydenta Przyłuskiego przerywali zgromadzeni kilkakrotnie oklaskami; również po jej ukończeniu przez kilka jeszcze minut rozbrzmiewały huczne i rzęsiste oklaski.

Z kolei przemówił starszy prokurator Państwa, radca Dworu Alfred Hinze.

Przemówienie radcy Dworu Hinzego.

Ekscelencyo! W imieniu urzędników nadprokuratoryi Państwa, jak i wszystkich prokuratoryj Państwa całego okręgu wyrażamy Ci Ekscelencyo cześć, z powodu niepożytych Twych zasług, położonych na naczelnem stanowisku sądownictwa krajowego, oraz żal z powodu ustąpienia Twego z urzędu i składamy Ci zapewnienie szczerej naszej pamięci, byłeś bowiem Ekscelencyo w całej swej służbie publicznej wzorem obowiązkowości.

W tem poczuciu obowiązku kierowałeś się zawsze swem własnem przekonaniem, słusznością i względami na dobro służby, nie poszedłeś więc za popularnem może hasłem zupełnego separatyzmu władz prokuratorskich od sądownictwa, nie odmawiałeś uznania naszej pracy, a w wykonaniu swej władzy administracyjnej miałeś zawsze zrozumienie naszych słusznych potrzeb. Przyjmij, Ekscelencyo, za tę okazaną nam życzliwość najszczersze nasze podziękowanie.

Mimo odmiennych zadań, jakie spełniamy z racyi państwowych interesów w dziale sądownictwa karnego, uważamy się zawsze za członków wspólnej rodziny z sędziami, ustawowy podział pracy nie zdołał zgasić w naszej duszy wspólnych ideałów, które kiedyś prowadziły nas w wyborze zawodu sędziowskiego, ani zatrzeć wspólności celów, do których zdążamy i braterstwa, ugruntowanego na dawnej przynależności naszej do stanu sędziowskiego. Tak i dzisiaj jesteśmy ze zgromadzonymi tu sędziami jednej myśli i ożywia nas to samo uczucie uznania i wdzięczności wobec Ciebie.

Uczucia te nie są jednak większej trwałości, jak my sami, dlatego cieszy nas, żeśmy mogli się przyczynić do utrwalenia Twego imienia w akcie, który niechaj przypomina przyszłym po nas pracownikom w zawodzie, jak głęboko i szczerze Ciebie ceniliśmy.

Żal, jaki odczuwamy teraz przy pożegnaniu z Tobą, łagodzi to przeświadczenie, że po 40 latach żmudnej pracy zawodowej należy Ci wypocząć, tembardziej, skoro sam tego pragnąłeś i do pozostania z nami skłonić się nie dałeś. Życzymy Ci, abyś zażywał wypoczynku najdłuższe jeszcze lata w zdrowiu i zadowoleniu. Zdrowie to dar nieba. Do zadowolenia Twego radzibyśmy się jednak przyczynić i dlatego składamy Ci naszą wdzięczność. Niechaj ona będzie trwałem świadectwem Twych zasług dla ogółu, a naszej czci dla Ciebie. (Oklaski).

Następnie przemawiał w języku niemieckim imieniem sędziów bukowińskich prezydent sądu obwodowego w Suczawie, radca Dworu dr. Erast Mandyczewski.

Przemówienie radcy Dworu dr. Mandyczewskiego.

Mowca zaznaczywszy na wstępie przemówienia, że wśród uczestników uroczystości nie zabrakło także i bukowińskich urzędników sędziowskich, gdyż podobnie, jak galicyjscy, uważali oni za potrzebę serca złożyć ustępującemu swemu Zwierzchnikowi wyrazy hołdu, podniósł w dalszym ciągu z naciskiem, że objektywność, z jaką JE. Prezydent Tchorznicki traktował stosunki personalne urzędników sędziowskich na Bukowinie, znajdowała zawsze u nich pełne uznanie. Skreśliwszy następnie w ogólnych zarysach zasługi ustępującego Prezydenta, położone około reorganizacyi sądownictwa bukowińskiego, zakończył dr. Mandyczewski swe przemówienie zapewnieniem, że działalność JE. dr. Tchorznickiego pozostanie w żywej pamięci urzędników bukowińskich, poczem życzył, aby Wszechmogący długie jeszcze lata dozwolił ustępującemu Prezydentowi używać w czerstwem zdrowiu zasłużonego wywczasu. (Oklaski).

Powstał teraz JE. Prezydent dr. Aleksander Tchorznicki i przemówił w te słowa:

Przemówienie JE. dr. Tchorznickiego.

Czcigodni panowie i kochani koledzy! Pragnąłbym włożyć w słowa moje zdwojoną siłę wyrazu, by panom stosownie do tego, co odczuwam, godnie podziękować za tak liczne zebranie, za tyle życzliwych słów i za pomnikową fundacyę, związaną z mojem nazwiskiem. Pojmuję ją w ten sposób. iż panowie idąc za popędem serca, chcieliście w pierwszym rzędzie przyjść z pomocą kolegom potrzebującym i że skorzystaliście tylko panowie ze sposobności, nadarzonej mojem 40-leciem i ustąpieniem ze służby, by w sposób dla mnie zarówno serdeczny, jak i zaszczytny, połączyć urzeczywistnienie swej szlachetnej myśli z mojem nazwiskiem i dać wyraz życzliwości i uznania dla starego waszego kolegi, który przez 40 lat dzielił z panami jasne i przykre strony zawodu sędziowskiego. Odczuwam ten zaszczyt mi wyrządzony w całej pełni i wdzięczność zań przechowam w sercu mem do grobowej deski.

Najjaśniejszy Pan, dobrotliwy nasz Monarcha, wynagrodził służbę moją, odszczególniając mnie w Swej szczodrobliwości i łasce znacznie ponadto, coby mi jako zasługa poczytane być mogło. Obecnie, gdy z tym dowodem łaski Monarszej i z niemniej cennym mi dowodem życzliwości panów ustąpiłem po 40-letniej służbie, w ciągu której sądownictwo nasze doznało radykalnego przeobrażenia. niechaj mi wolno będzie w tem koleżeńskiem zebraniu pokrótce zdać sprawę z tego, do czego dążyłem, o ile osiągnąłem cele zakreślone i o ile ich zrealizować nie zdołałem.

Do sądownictwa wstąpiłem zachęcony przez ówczesnego Prezydenta sądu krajowego wyższego ś. p. bar. Schenka, a później przez ś. p. bar. Kannego, który był moim mentorem i któremu praktyczne me wykształcenie głównie zawdzięczam.

Nęciła mnie zapewniona właśnie kilka lat przedtem ustawą zasadniczą niezawisłość sędziowska, która się zgadzała z mojem usposobieniem samoistnem, nie ulegającem łatwo wpływom drugich. Zbieg okoliczności sprawił atoli, iż niezupełnie zgodnie z memi skłonnościami znacznie mniejsza część służby mej przypadła na czynność ściśle sędziowską, natomiast około 8 lat na służbę w Ministerstwie, a 22 lat na służbę prezydyalną, a zatem sądowo-administracyjnę — z tego okrągło 17 lat na kierownictwo sądu krajowego wyższego.

Awansowałem niezwykle szybko. Nie jestem tak zarozumiałym, iżbym mniemał, że jakieś genialne zdolności wyniosły mnie na naczelne stanowisko w sądownictwie krajowem; sprawił to szczęśliwy dla mnie zbieg okoliczności. Z pewną dumą atoli zaznaczyć muszę, że w ciągu całych 40 lat przenigdy o żaden awans, o żadne odznaczenie nikogo nie prosiłem i o nie się ani bezpośrednio, ani pośrednio nie starałem. Gdy w r. 1895 ś.p. były Minister sprawiedliwości hr. Schönborn listownie wezwał mnie był do oświadczenia się, czyli gotów jestem objąć prezydenturę sądu krajowego wyższego, odpowiedziałem mu, że stosunki są zbyt trudne i że ostatecznie przyjąłbym prezydenturę tylko wtedy, gdyby mi dane było zapewnienie, że okrąg lwowski w uwzględnieniu obszernych wniosków, wypracowanych przezemnie kilka miesięcy przedtem, otrzyma konieczne pomnożenie sił, którego oddawna się domagano. Otrzymałem też w jesieni 1895, zatem przed erą nowej procedury, reskrypt, systemizujący nowe posady 3 radców w sądzie krajowym wyższym, 53 sędziów rozmaitych rang, 65 posad kancelaryjnych i 67 woźnych w sądach I. instancyi.

Pomnożenie to było początkiem i przybrało później, wskutek wprowadzenia nowej procedury cywilnej i organizacyi sądów, rozmiary niespodziewane, wówczas — zdaniem wielu — przesadne, w rzeczywistości jednak, jak się okazało, z powodu kolosalnego rozrostu agend, jeszcze niewystarczające. Pomnażano więc i później po skończonej organizacyi personal sądowy stopniowo; atoli pomnożenie to było siłą konieczności ograniczone nietylko względami budżetowymi, lecz w szczególności także niedostateczną liczbą wstępujących młodych prawników, niewystarczającą do obsadzenia posad i powodującą zbyt długie wakanse. Brak ten zresztą istniał zarówno w innych gałęziach administracyi Państwa, nie dotyczył zatem specyalnie sądów. Obecnie jest też w toku dalsze pomnożenie personalu, postanowione w roku 1908 i rozłożone na 5 lat. tak, że w r. 1913 będzie ukończone. Miejmy nadzieję, że wprowadzona przez Ministerstwo sprawiedliwości akcya ku ograniczeniu i uproszczeniu agend sądowych, ulży sądom naszym w ich ciężkiej pracy.

Druga sprawa, którą w r. 1895, obejmując apelacyę lwowską, przyjąłem był do mego programu, to sprawa umieszczenia sądów, które były, a w części są jeszcze dotąd umieszczone bardzo niedostatecznie. Los mi sprzyjał, albowiem wkrótce po objęciu mego urzędu ustąpił w Ministerstwie sprawiedliwości referent, hołdujący skrajnej oszczędności, równocześnie zaś z zaprowadzeniem ustności rozpraw w sprawach cywilnych, nieuniknione stały się radykalne zmiany w umieszczeniu sądów. Postęp sprawy tej, w ciągu lat, wskutek zawikłań parlamentarnych, rządów na podstawie § 14 i spowodowanego tem pewnego ograniczenia wydatków inwestycyjnych, natrafił był czasowo na trudności. Mimo to udało się osiągnąć budowę wielu nowych gmachów. Niestety wiele jeszcze sądów czeka dotąd na nowe lepsze umieszczenie, a szczególnie żal mi, że nie udało mi się dożyć odpowiedniego umieszczenia sądów w mieście Lwowie, o które od lat kilkunastu się starałem. Jest ono atoli tak przygotowane, iż w najbliższych latach można się spodziewać jego urzeczywistnienia.

Dalszą sprawą ważną dla rozwoju sądownictwa naszego, była i jest kwestya pomnożenia sądów, których ilość — jak wiadomo — stosunkowo znacznie mniejsza, niż w krajach zachodnich, utrudnia prawidłowy

---

168)

SYRENA.

(*Pierre Dax. L'orpheline d'Auteuil*).

Część druga.

XVIII.

Kochanka i żona,

(Ciąg dalszy).

— Tak, pani: pani Izabela d'Estaing z domu, która zresztą nie mieszka już w tym nieszczęsnym pałacu.... Otóż przy jej pomocy, wychowałam moje dziecko. Dziś to już mężczyzna.

— Ach! to syn! — westchnęła baronowa, która nagle pobladła.

— Tak pani, mój Janek.

— Jakaż pani szczęśliwa! ach! jakżebym chciała być na miejscu pani!

Filomena popatrzyła na damę w żałobie, która wyjaśniła:

— Ja także miałam syna i noszę żałobę po mojem dziecku!

— Mój Boże! — zawołała Filomena Plissier — och! pani baronowo, proszę mi darować, że boleść pani odnawiam!

— Proszę, niech pani mówi dalej. moje cierpienie nie może być pani cierpieniem. Strzeż pani dobrze swego syna!... Nie sprawiaj mu zmartwienia!... Zgódź się pani, sercem matki, na wszystko, co może mu być powodem radości!... Oni nas tak rychło opuszczają!... tak rychło!...

Filomena była wzburzona. Głos tej, która była matką i być nią przestała, wszedł jej w duszę głęboko: „Zgódź się, sercem matki na wszystko, co może mu być powodem radości!...“

Pomiędzy temi dwiema kobietami nastała chwila przykrego milczenia, które matka Jana przerwała:

— Pani baronowo — rzekła — Jan ma dwadzieścia pięć lat. Nigdy nie było pomiędzy nami sprzeczki ani nieporozumienia. Moje życzenia były jego życzeniami, moje myśli jego myślami. Ale oto Janek pokochał pewną młodą dziewczynę....

Zatrzymała się.

— I cóż?

— Ja mówię, że Janek może lepiej się ożenić.... Nie, Janek nie może się żenić z robotnicą!

— Och! pani, najmilszą epoką w życiu jest chwila pierwszej miłości! Niech się pani zastanowi zanim zranisz serce swego dziecka, szczególnie, jeżeli jest dobry, czuły, kochający. Podobne natury są skryte. Można je głęboko zranić nie domyślając się tego.

Filomena pochyliła czoło. Czuła się odrobinę winna.

— Lecz.... dodała baronowa — czy obecność pani w Portet ma związek z małżeństwem pani syna?

Coraz bardziej wahająca się w miarę, jak się zbliżała chwila odkrycia, matka Jana odrzekła:

— Tak, pani. Zawiadomienie o tem małżeństwie wyprowadziło mnie z równowagi. Marzyłam.... o czem innem dla Jana.... To też wyjechałam, tak, teraz to przyznaję, jak oszalała.... Przybyłam tu, do Portet.... w nadziei uzyskania u ojca....

Tragiczne milczenie.

— W nadziei, że go zobaczę.... tego ojca.... — dodała, odwracając oczy. — Ach! to okropność!... cierpieć tak, na tę myśl, po dwudziestu pięciu latach?...

Usta ofiary miłości drżały. Baronowa uczuła nad nią litość.

— Skoro pani przyszła do mnie, to chyba ma pani do mnie zaufanie, nieprawdaż? Czy życzy sobie pani wstawienia się do tego ojca?

Filomena milczała. Zabrakło jej odwagi, którą mieć potrzebowała wobec dobroci tej kobiety, której miała taką przykrość zadać.

— Czy wszelkie stosunki zostały potem zerwane pomiędzy panią a ojcem dziecka?

— Co do tego pani baronowo, przysięgam!... — zapewniła Filomena blada, ale patrząc jej prosto w oczy i składając ręce.

— Ojciec dziecka nie dopomagał pani w jego wychowaniu?

— Nie, pani i nie chciałabym tego. Powiedziałam pani baronowej, że uciekłam i on sam nie wiedział, co się z nią stało.

— I jesteś pani pewna, że ten człowiek nie zaprzecza swemu ojcostwu?

— Nie może. Wie dobrze, że byłam uczciwą dziewczyną i że córka starych Plissierów nikogo przed nim nie znała.

Głosem bardzo cichym baronowa de Martigues dodała jeszcze:

— Obowiązkiem ojca dziecka było dopomódz pani w jego wychowaniu. Nie powinien był pani opuszczać. Pracowała pani na wyżywienie dziecka. Powinien był panią naśladować. Jednak — dorzuciła — jest to kwestya bardzo delikatna i zdaje mi się, że w tym przedmiocie rozumowanie mężczyzn różni się od naszego.

A więc nie zrozumiała?... Czyż Filomena potrzebowała powiedzieć jej brutalnie: „Ojcem Jana jest baron de Martigues!“

— Mówiłam już pani — szepnęła — że nie byłabym nic przyjęła od tego, który mnie przywiódł do upadku. Zresztą, nie miał o mnie żadnych wiadomości przez lat dwadzieścia pięć. Nigdy nie uczyniłam ani kroku, żeby się z nim zobaczyć.

— Czy on także? — spytała baronowa.

— Mówię pani całą prawdę; tak, on także nie. Spodziewał się nawet zapewne, że nigdy nie spotka mnie na swojej drodze i gdyby nie owe małżeństwo Jana, tak by się stało.

Filomena zamilkła, a w mózgu jej się gotowało.

Wybierając się w tę podróż, miała tylko jeden cel: zobaczyć się z baronem i uzyskać uznanie syna. Udając się do Violettes po odmownej prawie odpowiedzi w Mare-au-Diable, zaczynała już wątpić w pomyślność tego kroku i doznawała rodzaju gorzkiego zadowolenia, że bytnością swoją wywoła niesnaski pomiędzy małżeństwem. Czy w ten, czy w ów sposób się pomści, było jej to wszystko jedno, ponieważ miała przeczucie, że nie dojdzie do porozumienia z baronem.

Ale odkąd Filomena Plissier znalazła się wobec tej kobiety, która cierpiała, która miała syna i straciła go, wobec tej kobiety, w której umyśle nie zajaśniała ani iskierka domysłu, Filomena odkryła w sobie inną kobietę, której nie znała. Nigdy jeszcze nie miała tak chwiejnego umysłu i nigdy niepewność większego cierpienia jej nie sprawiała. Z punktu, do którego doszła, niepodobna było się cofnąć. A przecież, gdy już była bliską wymówienia nazwiska barona, mówiła o czem innem, aby opóźnić wyznanie.

Ta kobieta, baronowa de Martigues, która nie miała już dziecka, mogłaby się rozmiłować w tak pięknym młodzieńcu, jakim był Jan: serce ma swoje potrzeby. Ale w tym celu trzeba było, żeby się nim zainteresowała: trzebaby było więcej uległości, a mniej dumy ze strony Filomeny.

Nieszczęsna, w chwili rozpaczy ujrzała wszystkie swoje plany zniweczone wskutek nieszczęsnego postępowania. I Jan jej pozostanie zawsze niczem innem, tylko synem Filomeny Plissier z nieprawego łoża! W rozszalałej wyobraźni ujrzała odmowę uznania ze strony ojca i usłyszała padające z ust baronowej wyrazy niedowierzania tej całej historyi! Czyż nie był to jakby szantaż?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wymiar sprawiedliwości, utrudnia administracyę i naraża strony na stratę czasu i zwiększone koszta. Ku żalowi memu nie mogłem się spodziewać w tym kierunku wydatnych rezultatów, ponieważ z jednej strony wielkie i wciąż wzrastające wydatki na pomnożenie personalu i nowe budynki, a z drugiej strony niedostateczny przypływ kandydatów sędziowskich, zmuszał do pewnej rezerwy; nadto zaś od reprezentantów naszych w Radzie państwa, starających się tam o pomnożenie kredytów na inwestycye produktywne, nie można było żądać w większych rozmiarach szczególnie wydatnego poparcia akcyi w kierunku mnożenia sądów, które ostatecznie jako inwestycya bezpośrednio produktywna uznane być nie mogły. Mimo to z energiczną pomocą posłów naszych, którą z wielką wdzięcznością wspomnieć mi wypada, kreowano w czasie mej prezydentury dwa nowe sądy obwodowe w Stryju i Czortkowie, tudzież 8 sądów powiatowych, z tego 3 na Bukowinie. Kreowanie dalszych sądów kolegialnych i powiatowych jest w toku.

W czasie przełomowym, kiedy wchodziły w życie nowe trudne ustawy procesowe cywilne, zdobył sobie nasz stan sędziowski nadzwyczajną ofiarnością i pracowitością ogólne uznanie, pokonując piętrzące się trudności, u nas większe niż gdziekolwiek indziej. Jako bezpośredni i najlepiej poinformowany świadek tej olbrzymiej pracy, poczuwam się do obowiązku w obecnej chwili pożegnania potwierdzić to jeszcze raz z całym naciskiem, a zarazem dać wyraz mej wdzięczności nietylko za tę nadzwyczajną gorliwość, lecz w szczególności także za wielkie osobiste zaufanie i chętne stosowanie się do moich rad i wskazówek, z którem się wówczas niemal wszędzie i u wszystkich pp. sędziów spotykałem. Starałem się z mej strony wedle sił i w granicach mego zakresu działania zadanie ułatwić; czy i o ile mi się to powiodło, nie moja rzecz sądzić, i zaznaczyć tylko muszę, że na dobrych chęciach mi nie zbywało.

Po zaprowadzeniu procedury cywilnej doznało stanowisko prezydenta sądu krajowego wyższego stopniowo radykalnej zmiany. Zmieniony tok instancyi pozbawił prezydenta sądu krajowego wyższego tej bezpośredniej styczności z sądownictwem powiatowem, które istniało dawniej, w ślad za tem dokładnej znajomości personalu, opartej na własnych, bezpośrednich spostrzeżeniach; pomnożone zastępy urzędników i pomnożona kilkakrotnie ilość nominacyj na wyższe lub wakujące posady, otwierały pole szerokie zabiegom postronnym, utrudniając staranie o odpowiednie obsadzenie posad i sprawiedliwość w awansach, a nowa organizacya personalu kancelaryjnego i służby wraz z innemi przyczynami, których wyliczanie byłoby w tej chwili zbyteczne, potroiła agendy Prezydyum sądu krajowego wyższego. Liczba dwu lub trzech referentów prezydyalnych, która wystarczała dawniej, wzrosła do liczby 9 referentów, którzy czasowo pracy podołać nie mogli.

Taki wzrost agend administracyjnych sprawił, iż udział mój osobisty w senatach sądu krajowego wyższego siłą konieczności stawał się coraz mniejszy i wreszcie ograniczony być musiał na sprawy szczególnie ważne i doniosłe i na sprawy będące w związku z administracyą sądownictwa.

Mimo tej modyfikacyi mej codziennej pracy, pozostały niezmienione cele, do których zawsze, w czasie całej mej służby, w szczególności zaś na stanowiskn szefa sądowej władzy krajowej dążyłem, a wśród których przewodnie miejsce zajmowało staranie o to, by wiara w niezawisłość judykatury sądów ustaliła się u ogółu. Niestety natrafiłem tu na zakorzenione przesądy, jeśli nie na rozmyślny upór, raczej potęgujący się, aniżeli malejący z postępem czasu. Coraz zacięciej walczące między sobą niektóre stronnictwa i organa ich prasy, zdradzającej tu i ówdzie wielką nieznajomość ustawy i toku instancyj sądowych, oczekiwały od sądu w procesach o podkładzie politycznym zbyt często nie postępowania i decyzyi ściśle przedmiotowych i legalnych, lecz decyzyi odpowiadających ich aspiracyom partyjnym; gdy zaś nie były zupełnie wedle ich myśli, szukały przyczyny w rzekomych nakazach Ministerstwa sprawiedliwości, lub wpływach P. Namiestnika i pomawiały mnie o to, że wobec owych nakazów jestem wogóle zbyt ustępliwy i celem ich wykonania w sprawach judykatury wywieram niedozwolony nacisk na sądy.

Każdy list mój adresowany do Ministra, każda rozmowa telefoniczna z Ministerstwem, były w czasach namiętności rozbudzonych procesami politycznymi — asumptem do najdziwaczniejszych przypuszczeń, stawianych jako pewniki i do ataków wysoce krzywdzących nietylko Ministra i mnie, ale mianowicie także sędziów, rzekomo ulegających niedozwolonym presyom. Tak samo mimo istniejącego od pół wieku oddzielenia sądownictwa od administracyi, mimo rangi Prezydenta sądu krajowego wyższego równej randze Namiestnika, mimo wreszcie, iż wobec rozwielmożnionej podejrzliwości, nawet stosunki osobiste między Namiestnikiem a mną ograniczały się nieraz przez dłuższy czas do minimum, utrzymywały się uporczywie legendy o wpływach i nakazach i o mojej wobec nich ustępliwości. Czytałem je znów niedawno z okazyi pewnego procesu, wedle swej istoty wcale niepolitycznego. Niestety nie mogłem wdawać się w polemikę publiczną, tak ze względu na przedmiot nienadający się do publicznej oficyalnej dyskusyi, jak wreszcie z braku czasu, albowiem biura prasowego nie miałem.

Korzystam więc z dzisiejszej sposobności, aby ujawnić i z całą stanowczością odeprzeć te niegodne insynuacye. Z całą stanowczością muszę przedewszystkiem wziąć w obronę sądy, w szczególności zaś tych sędziów, którzy ze mną razem współdziałali w senatach sądu krajowego wyższego, a których pomawiano, jakoby z zaparciem się własnego zdania, ulegali mym nielegalnym presyom. Sam zaś zbadawszy me sumienie dokładnie, zaznaczam z całym naciskiem, że za wszystkie moje czynności i oddane vota przyjmuję na siebie całą odpowiedzialność, gdyż były one wypływem mych przekonań, a nie jakichkolwiek nieistniejących nielegalnych poleceń Ministrów lub Namiestników. Owa rzekoma moja ustępliwość była w rzeczywistości nie ustępliwością, lecz odpornością przeciw insynuacyom stronnictw i ich organów i przeciw ich zakusom nagięcia sądownictwa i mnie do swych żądań i wprowadzenia polityki do sądownictwa.

Jeżeli zaś obecnie, gdy ustąpiłem wyczerpany 40-letnią pracą, lecz bogaty w doświadczenie, wolno mi wyrazić życzenie dla przyszłych losów sądownictwa w kraju, to brzmi ono w tym kierunku, by sądownictwo pozostało zawsze wolne od wszelkich jakichkolwiek ubocznych wpływów, by służyło tylko prawu i prawdzie i by nasz stan sędziowski, niezawisły w poczuciu swej godności, odpychał od siebie zawsze skutecznie pośredników politycznych, ofiarujących mu w celach samolubnych wpływy i protekcye ku zdobywaniu wyższych stanowisk.

Tem życzeniem kończę, dziękując jeszcze raz panom wszystkim razem i każdemu z osobna za dzisiejsze liczne zebranie, za fundacyę, za wszelką życzliwość i pomoc, świadczoną mi w wspólnych naszych pracach. Specyalnie dziękuję memu pierwszemu doradcy i zastępcy, panu wiceprezydentowi Przyłuskiemu, który mnie w ostatnich latach wspierał w mych pracach i którego w tem jego stanowisku szczególnie ceniłem i poważałem. Cieszę się, iż z jego dzisiejszego, tak serdecznego przemówienia, mogę wywnioskować, że pozyskałem sobie także jego cenną życzliwość i przyjaźń.

(Następnie w języku niemieckim podziękował mowca reprezentantom sądownictwa bukowińskiego, za ich przybycie na zebranie i za ich życzliwe słowa, zapewniając, że równem staraniem obejmował zawsze także sądy bukowińskie).

Z żalem żegnam sądownictwo, któremu może niedostatecznie, w każdym jednak razie wedle sił moich z całem oddaniem się służyłem i w którem wielu serdecznych kolegów liczyłem. Pocieszam się tem, iż stanowisko szefa okręgu apelacyi lwowskiej obejmuje po mnie mąż, którego znakomite przymioty są mi dobrze znane, którego z działalności jego na rozmaitych posterunkach wysoko ceniłem zawsze i cenię, o którym jestem przeświadczony, że temu memu ukochanemu sądownictwu przewodzić będzie godnie na drodze zdrowego postępu i rozwoju i któremu życzę jak najlepszych owoców pracy.

Pomimo emerytury, myśl moja i uczucie moje pozostaną z panami, ciesząc się szczerze każdem powodzeniem panów. Zachowajcie mnie panowie w przyjaznej koleżeńskiej pamięci, o to serdecznie proszę.

Zaledwie przebrzmiało ostatnie słowo, wypowiedziane przez JE. Prezydenta dra Tchorznickiego odezwały się długotrwałe oklaski.

Na tem o godzinie 12·30 w południe zakończyła się ta piękna uroczystość, otwierająca nowy okres w życiu tego, tak dobrze społeczeństwu zasłużonego męża.

*

Dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki ujrzał światło dzienne 23 stycznia 1851 r. w Cucułowcach, w Galicyi wschodniej. Obdarzony od natury wielkiemi zdolnościami, szybko zdobył ogólną wiedzę i już w r. 1867 zasiadł na ławie uniwersyteckiej we Lwowie, jako słuchacz prawa i umiejętności politycznych. Po złożeniu ze znakomitym wynikiem egzaminów ścisłych, opuszcza mury Wszechnicy lwowskiej 7 września 1872 r. z dyplomem doktora praw obojga i wstępuje natychmiast do służby państwowej w charakterze praktykanta konceptowego galic. prokuratoryi skarbu we Lwowie. W czasie praktyki w prokuratoryi skarbu uzyskał w roku 1873 jednoroczny urlop, celem odbycia praktyki sądowej. Pociągnięty jednak urokiem urzędu sędziowskiego, porzuca szeregi pracowników prokuratorskich i w dniu 25 lipca 1873 zamianowany zostaje auskultantem sądowym. Dzięki swym niepospolitym zdolnościom i usilnej pracy przebiega dr. Tchorznicki nader szybko niższe szczeble hierarchii urzędowej. Mianowany w r. 1875 adjunktem sądu powiatowego w Jarosławiu, a w r. 1876 w tym samym charakterze służbowym przeniesiony do Lwowa, powołany został jeszcze w tym samym roku do służby sekretarskiej w Najw. Trybunale sądowym i kasacyjnym w Wiedniu, w rok później zaś do czynności w Ministerstwie sprawiedliwości. W r. 1880 uzyskuje nominacyę na wicesekretarza we wspomnianem Ministerstwie; w trzy lata później widzimy go pośród członków gremium radców sądu krajowego we Lwowie, a w r. 1887 na wybitnem stanowisku prezydenta sądu obwodowego w Kołomyi. Najwyższem postanowieniem z dnia 31 stycznia 1890 mianowany radcą sekcyjnym w Ministerstwie sprawiedliwości, odznaczony został w roku 1891 tytułem i charakterem radcy Dworu i w tymsamym roku wrócił do kraju, powołany na Wiceprezydenta sądu krajowego wyższego we Lwowie. W dniu 28 stycznia 1895 roku zasiada na fotelu Prezydenta najwyższego sądu w kraju, a temsamem zdobywa rozległą arenę pracy, odpowiadającą zarówno jego wszechstronnej i głębokiej wiedzy, jak i wybitnej indywidualności.

Na tem trudnem stanowisku pozostawał JE. dr. Tchorznicki lat 17 i to w okresie czasu, płodnym w doniosłe reformy, które spowodowały niemal zupełne przeobrażenia sądownictwa austryackiego.

Te siedmnastoletnie rządy JE. dr. Tchorznickiego pochlubić się mogą — jak już wskazał w swej przemowie P. Wiceprezydent Przyłuski — bogatym plonem.

Pośredni wprawdzie, ale niemniej ścisły związek z działalnością JE. dr. Tchorznickiego, jako Prezydenta sądu krajowego wyższego, ma jego praca w lwowskiem Towarzystwie prawniczem, któremu od szeregu lat przewodniczy. I na tem polu, jako pierwszorzędna siła prawnicza, położył dr. Tchorznicki liczne zasługi, skupiając około siebie prawników w naszem grodzie zamieszkałych i z wrodzoną sobie bystrością i energią przodując niejednemu doniosłemu przedsięwzięciu naukowemu.

Zdaje nam się, że nie potrzebujemy przypominać odbytej w roku 1902 rozprawy w sporze granicznym o Morskie Oko i roli, jaką odegrał na niej arbiter galicyjski dr. Tchorznicki. Ten moment dziejowy, w którym nazwisko dra Tchorznickiego było na ustach wszyskich oświeconych mieszkańców naszego kraju, z biciem serca, a jednak z ufnością oczekujących wyroku, dorzucił do wieńca jego zasług liść nowy.

Wkońcu wspomnieć musimy o jednej jeszcze zasłudze dr. Tchorznickiego. Od kilku lat, jak wiadomo, sprawa ochrony dzieci w najszerszem tego słowa znaczeniu jest przedmiotem żywej dyskusyi w literaturze, na zgromadzeniach zawodowych i naukowych. Badanie przyczyn zaniedbania dzieci i postępy zagranicy w traktowaniu tego przedmiotu uświadomiły ogół o brakach naszego ustawodawstwa i administracyi, i zachęciły tak poszczególne ciała zbiorowe, jak i jednostki, do podjęcia usiłowań, dążących do reformy ustawodawstwa, tudzież urządzeń administracyjnych i wychowawczych w zakresie ochrony młodego pokolenia.

Na czoło usiłowań w tej mierze, w kraju naszym podjętych, wysuwa się właśnie akcya, rozwinięta przez JE. dr. Tchorznickiego, której zawdzięczamy 3083 gminnych Rad sierocych, zorganizowanych z jego inicyatywy w latach 1905—1907. Instytucya tych Rad z każdym rokiem czyni poważny krok naprzód i już w niedalekiej przyszłości stanie się zbawiennym i bardzo doniosłym czynnikiem w należytem sprawowaniu opieki.

Z początkiem roku 1907 powołał JE. dr. Tchorznicki do życia Towarzystwo opieki nad sierotami we Lwowie, które pierwotnie miało na celu czynne popieranie i ulepszenie opieki nad sierotami w obrębie gminy miasta Lwowa, a od roku 1910 rozszerzyło swoją działalność statutową na kraj cały.

Sprawy sejmowe.

Z komisyj i klubów.

☐ Komisya drogowa postanowiła na sobotniem posiedzeniu wysłać deputacyę do PP. Ministrów skarbu i Galicyi, oraz do Prezesa Koła polskiego z przedstawieniem potrzeb kraju na polu budowy dróg. W skład deputacyi wchodzą prezes komisyi p. Męciński, posłowie Stanisław Jędrzejowicz, Jampolski i Urbański, oraz szef departamentu drogowego Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Następnie przydzieliła komisya do referatu p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ukrajowienia dróg.

Komisya budżetowa załatwiła w sobotę na podstawie referatu p. dr. Głąbińskiego zamknięcie rachunków funduszów krajowych za r. 1910 z wnioskiem o udzielenie absolutoryum Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej.

Następnie uchwalono na podstawie referatu p. Skołyszewskiego dział budżetu krajowego na koleje żelazne.

Przy tym dziale uchwaliła komisya zaproponować Sejmowi, aby uznał za potrzebną budowę kolei z Podhajec na Wiśniowczyk do Trembowli z waryantą na Mogielnicę-Budzanów, oraz budowę kolei ze stacyi Rymanów do miejscowości Rymanów-zdrój.

Nadto, aby Wydział krajowy zaliczył potrzebne kwoty na sporządzenie projektów szczegółowych budowy kolei lokalnych ze Starego Sącza przez Szczawnicę do Nowego Targu i z Kołomyi na Kosów, Kuty do Uścieryk.

Prezydya klubów polskich obradowały w sobotę z małą przerwą przez dzień cały nad sprawą reformy wyborczej. Przewodniczył Prezes Koła polskiego p. dr. Biliński, a w obradach wzięli również udział PP. Namiestnik i Marszałek krajowy.

Prawica sejmowa obradowała w sobotę przez kilka godzin nad sprawą reformy wyborczej i innemi bieżącemi sprawami, które przyjdą pod obrady Sejmu.

Wybory w Niemczech.

Wybory do parlamentu Rzeszy niemieckiej, przeprowadzone dnia 12 b. m., przyniosły wszystkim partyom mieszczańskim mniej lub więcej dotkliwą klęskę. Stosunkowo najmniej jeszcze ucierpiało centrum, ale nawet jego znakomita dyscyplina nie zapobiegła n. p. w Bawaryi pewnym przykrym niespodziankom. Nie mają też powodu do zachowania dnia 12 b. m. w miłej pamięci konserwatyści. Wprawdzie na ogół atak na ich szańce nie powiódł się, gdy wszakże w rezultacie zdobyli zaledwie 27 mandatów (przy poprzednich wyborach 45) trudno przypuszczać, by czuli się zadowolonymi. Najsromotniejszy wszakże zawód spotkał nadzieje liberałów, którzy na domiar szli w ogień walki wyborczej z większym, niż jakakolwiek inna partya animuszem. Lecz także socyalistów spotkał do pewnego stopnia zawód. Z góry przewidywano pewien przyrost liczby mandatów socyalno-demokratycznych, ale przyrost ten nie okazał się ostatecznie tak znacznym, by zmienił w czemkolwiek fizyognomię przyszłego parlamentu. Już zresztą w świeżo rozwiązanej Izbie zastęp socyalnej demokracyi był wcale pokaźny, a jednak w parlamencie żądania armii i floty zostały bez przeszkód uhwalone, a kierunek polityki ekonomicznej nie uległ zmianie. Chyba w takim wypadku należałoby obawiać się silniejszego wpływu socyalnej-demokracyi na stanowisko parlamentu, gdyby liberalizm wepchnięty pomiędzy nią, a obóz legitymistów uległ niejako zaduszeniu. Ale czy i takie niebezpieczeństwo grozi? Narodowi-liberałowie staną w 64, postępowe stronnictwa ludowe w 53 wyborach ściślejszych, a rzecz to wiadoma, że liberalny obóz w Niemczech zawsze dopiero w wyborach ściślejszych zdobywał sobie przewagę. I tak w roku 1898 zdobyli narodowi liberali w wyborach głównych zaledwie 10, a w ściślejszych aż 38 mandatów (na 70 ogółem wyborów ściślejszych).

W r. 1903 przyniosły im wybory główne nie więcej nad 5 a ściślejsze aż 47 mandatów. Wreszcie w r. 1907 z wyborów głównych wyszło 19 kandydatów liberalnych zwycięsko, a z 60 mandatów do wyboru ściślejszego oddanych, uzyskało to stronnictwo 36. Lewica liberalna w r. 1898 otrzymała 2 mandaty w wyborach głównych, w r. 1903 nie dostała żadnego, a w r. 1907 przypadło jej 9 mandatów; mimo tego wybory ściślejsze przyniosły temu stronnictwu w r. 1898 48 (z 57), w 1903 roku 36 (z 43), a w 1907 roku 39 (z 52). Jeżeli logika dziejowa dopisze, to i tym razem liberalizm z wyborów ściślejszych wyniesie istotny swój sukces.

Jak stronnictwa zachowują się wobec wyborów ściślejszych, trudno w tej chwili przewidzieć. Tryumf wszakże socyalnej demokracyi sprawi niezawodnie, że stronnictwa burżazyjne solidarniej tym razem wystąpią do walki przeciw socyalistom, aniżeli w wyborach głównych.

Berlin. Wczoraj znane już były wyniki z wszystkich 397 okręgów. Wybrano 208 posłów, w tem 27 konserwatystów, 5 z partyi Rzeszy, 2 z gospodarczego Zjednoczenia, 79 centrowców, 15 Polaków, 4 narodowo-liberalnych, 1 ze Związku rolniczego, 64 socyalistów, 7 z centrum alzacko-lotaryńskiego, 1 niezawisłego Lotaryńczyka, 1 Duńczyka, 1 ze Związku włościańskiego, 1 dzikiego.

Wybory ściślejsze odbędą się w 189 okręgach. Staje do nich 42 konserwatystów, 17 z partyi Rzeszy, 3 z partyi reformy, 13 z gospodarczego Zjednoczenia, 29 centrowców, 10 Polaków, 64 narod.-liber., 4 ze Związku rolniczego, 53 lub 54 z postępowej partyi ludowej, 120 lub 121 socyalistów, 2 bawarskich liberałów, 2 z centrum alzacko

otaryńskiego. 2 niezawisłych Lotaryńczyków, 6 Welfów, 3 ze Związku włościańskiego. 5 dzikich.

Dotychczas konserwatyści zyskali 2, stracili 9 mandatów, partya Rzeszy zyskała 2, straciła 9, gosp. Zjednoczenie zyskało 1, straciło 8, Polacy stracili 1 mandat, nar.-liberalni zyskali 2, stracili 16, postęp. partya ludowa straciła 12, socyaliści zyskali 28, stracili 2, centrowcy stracili 6, przyczem jednak należy uwzględnić, że 4 posłów należących dotychczas do centrowców. zalicza się według obecnego ugrupowania do centrum alzacko-lotaryńskiego.

Berlin. W Prusach królewskich, w okręgu grudziądzko-brodnickim staje do ściślejszego wyboru Donimirski z narodowym liberałem p. Sieg. W człuchowskiem przeciw Pelowskiemu staje do ściślejszego wyboru konserwatysta Knigge.

W Poznańskiem w okręgu krotoszyńskim odbędzie się wybór ściślejszy między Chłapowskim a konserwatystą Hemplem; w okręgu czarnkowskim ściślejszy wybór między Bnińskim a konserwatystą Ritterem.

Na Szląsku staje w okręgu kozielskim przeciw Waydzie do ściślejszego wyboru centrowiec Glovatzki; w okr. opolskim do ściślejszego wyboru staje Brandys i centrowiec Sonneck; w okr. gliwickim do ściślejszego wyboru staje Jankowski i centrowiec Warlo; w okręgu bytomskim do ściślejszego wyboru staje Dąbek i centrowiec Bitta; w okręgu katowickim do ściślejszego wyboru staje Sosiński i socyalista Biniszkiewicz; w okręgu kluczborskim staje do ściślejszego wyboru Kuczka i konserwatysta Meyer.

Gabinet Poincarégo.

D. 14 b. m. prezydent Fallières powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu dep. Poincarému.

Poincaré misyę przyjął; zaprosił zaraz senatora Bourgeois na naradę, po południu zaś konferował z Millerandem, Delcassém i Briandem i zaproponował im wstąpienie do gabinetu. Dotychczasowi ministrowie Klotz i Lebrun otrzymali zaproszenia do zatrzymania swych tek.

Ponieważ Millerand oświadczył gotowość przyjęcia teki wojny, a Delcassé teki marynarki, najważniejsze przeszkody w utworzeniu nowego gabinetu zostały usunięte.

Jakoż udało się Poincarému już w ciągu dnia wczorajszego utworzyć gabinet w następującym składzie:

Prezydyum gabinetu i sprawy zagraniczne: Poincaré; zastępstwo w prezesurze gabinetu i tekę sprawiedliwości: Briand; sprawy wewnętrzne: Steeg; wojna: Millerand; marynarka: Delcassé; skarb: Klotz; oświata: Guysdhau; roboty publiczne: Jan Dupuy; rolnictwo: Pans; handel: Fernand David; praca: Leon Bourgeois; kolonie: Lebrun.

Deput. Leon Berard zostanie podsekretarzem dla spraw sztuk pięknych, deput Chaumet podsekretarzem stanu dla poczt i telegrafów, a dep. Besnard podsekretarzem stanu dla finansów, Paweł Morel zaś podsekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Nowy gabinet przedstawi się Izbie deputowanych we wtorek, d. 16 b. m.

Wczoraj na pierwszej naradzie ministeryalnej ułożył nowy gabinet tekst deklaracyi programowej rządu, którą Poincaré przedłoży prezydentowi Rzeczypospolitej p. Fallièresowi we wtorek przed południem w pałacu Elizejskim.

*

Nowy prezes gabinetu francuskiego Raimund Poincaré, jeden z czterdziestu Nieśmiertelnych, dwukrotnie jako minister oświaty i dwukrotnie jako minister skarbu, zdobył sobie markę polityczną zręcznego, a trzeźwego i daleko patrzącego w przyszłość. W gabinecie Sarriena przeciwważył on swem umiarkowaniem nieokiełzane zapędy radykalizmu.

Umysł to — już z jego pism i prac naukowych sądząc — nazbyt wykwintny, zrównoważony, by obawiać się należało, iż w zakresie spraw zagranicznych p. Poincaré może zaskoczyć świat przykrą jaką niespodzianką. W każdym razie bardziej uspokajająco podziała fakt objęcia teki tych spraw przez p. Poincarégo, aniżeli podziałałaby wiadomość, że portfel ów powierzono p. Delcassému.

KRONIKA.

Lwów, 15 stycznia.

Kalendarz.

Wtorek (16 stycznia):

Marcelego I. Papieża. — Włodzimierza. — Małachyja pror.

Wschód słońca o godzinie 7·15 rano, zachód słońca o godzinie 3·52 po południu.

— **Centralna Komisya dla opieki nad pomnikami.** Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand raczył jako Protektor Centralnej Komisyi dla opieki nad pomnikami wysokiem postanowieniem z dnia 29 listopada z. r. zamianować łaskawie członkiem Centralnej Komisyi dla opieki nad zabytkami, literata dr. Stanisława Tomkowicza w Krakowie, a członkami Rady dla pomników wspomnianej Komisyi na lat pięć: tajnego radcę, członka Izby panów Jerzego ks. Czartoryskiego w Wiązownicy, naczelnika urzędu cechowniczego w Krakowie Leonarda Lepszego, zwyczajnego profesora Uniwersytetu w Krakowie dr. Jerzego hr. Mycielskiego i tajnego radcę, członka Izby panów, pozasłużbowego Namiestnika Leona hr. Pinińskiego we Lwowie.

— **JE. P. Minister skarbu Wacław Zaleski** wyjechał wczoraj po południu ze Lwowa.

— **Przemysłowcy naftowi u P. Ministra Galicyi Długosza.** Korzystając z pobytu P. Ministra Długosza we Lwowie, udali się wczoraj przemysłowcy naftowi do niego, by mu złożyć życzenia i wyrazić uznanie i wdzięczność za jego dotychczasową działalność w przemyśle naftowym, której 25-lecie w tym właśnie przypada roku.

W hotelu Żorża o godzinie 12 zebrała się deputacya krajowego Towarzystwa naftowego, krajowego Związku producentów ropy, Izby pracodawców w Borysławiu, Związku bruttowców i Związku techników wiertniczych. Pierwszy przemówił do P. Ministra wiceprezes Izby pracodawców dyr. Meszaros i wręczył mu dyplom członka honorowego Izby, której P. Minister Długosz był przez lat kilka prezesem. Imieniem krajowego Towarzystwa naftowego przemówił prezes Gorayski, zawiadamiając Pana Ministra o uchwale posiedzenia wydziału, który jednomyślnie postanowił przedłożyć najbliższemu walnemu zgromadzeniu wniosek na zamianowanie go członkiem honorowym. Potem składali P. Ministrowi życzenia inż. Wolski imieniem krajowego Związku producentów ropy, którego wiceprezesem był p. Długosz aż do nominacyi na Ministra, poseł dr. Halban imieniem Związku brutowców i wreszcie dr. Władysław Szujski imieniem Związku techników wiertniczych.

P. Minister Długosz z rozrzewnieniem dziękował za te objawy uznania i przywiązania ze strony dawnych współpracowników, których zebrało się około trzydziestu i podejmował potem gościnnie wszystkich śniadaniem, podczas którego panował bardzo ciepły i serdeczny nastrój.

— **U JE. P. Namiestnika** i jego Małżonki odbył się w dniu 13 b. m. o godzinie 8 wieczorem obiad poselski na 54 nakryć, w którym wzięli udział Ich Ekse. PP. Ministrowie Zaleski i Długosz.

— **Bal prasy.** Posiedzenie komitetu pań odbędzie się we wtorek, 16 b. m., o godzinie 5 po południu, w mieszkaniu protektorki balu, P. Namiestnikowej Zofii Bobrzyńskiej (pałac Namiestnikowski). Na posiedzeniu tem omówione zostaną szczegóły balu i związane z nim sprawy.

Sprzedaż biletów do lóż i krzeseł w widowni Filharmonii lwowskiej już się rozpoczęła. Bilety nabywać można u skarbnika Towarzystwa dziennikarzy polskich, red. Aleksandra Milskiego, ul. Akademicka l. 10, drugie piętro, w godzinach od 3 do 6 po południu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Kozłowski, dyrektor zakładu leczniczego w Ojcowie (gub. kielecka), nostryfikował w Uniwersytecie lwowskim zagraniczny swój doktorat medycyny. Promocya odbyła się dnia 12 b. m.

— **Wieczorki z tańcami** klubu urzędników konceptowych Namiestnictwa w salach Strzelnicy miejskiej odbędą się w tym roku 18 stycznia, 25 stycznia, 8 lutego i 15 lutego.

— **Rada miasta Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek, 18 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— **Z kompetentnych sfer kolejowych** dowiadujemy się, że wiadomości obiegające od pewnego czasu dzienniki lwowskie o rzekomo olbrzymich szkodach, wyrządzonych w ostatnich czasach wskutek malwersacyi w lwowskich magazynach kolejowych, któreto szkody wynosić mają rzekomo setki tysięcy koron, są przesadzone.

Aczkolwiek sprawdzono w istocie zaginięcie pewnej ilości przesyłek, jednakowoż szkoda poniesiona przez Skarb kolejowy, nie jest stosunkowo tak wysoka, o czem najlepiej świadczy fakt, że za towary skradzione w r. 1911 w całym okręgu Dyrekcyi lwowskiej, t. j. we wszystkich 152 stacyach i miejscach ekspedycyi przesyłek towarowych wypłacono tytułem odszkodowań kwotę około 50.000 koron, (której znaczna część przypada na węgiel).

— **Wiec nauczycielski.** Wczoraj w południe odbył się w „Pałacu sportowym" olbrzymi wiec nauczycielski w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Na wiec ten przybyło z całej Galicyi blisko 10.000 uczestników.

Wiec zagaił radny miasta dyr. Solecki, poczem wybrano prezydyum, do którego weszli pp.: Bałaban, Jasienicka, Malicki, Nowak, Rudnicka, Solecki, Witwicki i Własijczuk. Na sekretarzy powołano pp. Gierusińskiego i Popowicza. Po uchwaleniu regulaminu obrad referował p. Smulikowski o zniesieniu systemu miejscowo-klasowego i o zrównaniu poborów nauczycielskich z poborami czterech najniższych rang urzędników państwowych. Następnie potrzebę pragmatyki służbowej uzasadniał p. Własijczuk.

Po referatach tych uchwalono następujące rezolucye:

a) Nauczycielstwo ludowe protestuje energicznie przeciwko obecnemu miejscowo-klasowemu systemowi płac w Galicyi, którego niema w żadnym innym kraju i który w niesłychany sposób krzywdzi cały stan nauczycielski. System ten pozbawia nauczycielstwo ludowe warunków ludzkiej egzystencyi, skazuje je wraz z rodzinami w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, co wprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizacyę i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w naszym kraju.

b) Nauczycielstwo ludowe, nie mogąc istnieć i pracować w tak ciężkich warunkach z korzyścią nad wychowaniem młodzieży, domaga się spełnienia w tym roku najważniejszego obecnie postulatu swego, t. j. zrównania poborów nauczycielskich z poborami, jakie przysługują urzędnikom państwowym XI., X., IX. i VIII. rangi.

c) Nauczycielstwo ludowe domaga się wydania w możliwie najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, która jasno określałaby prawa stanu nauczycielskiego.

d) Nauczycielstwo ludowe domaga się polepszenia doli wdów i sierot po nauczycielach, tudzież poprawy doli emerytów t. zw. dawnego typu.

Po uchwaleniu tych rezolucyj przemawiali posłowie: dr. Bandrowski, dr. Adam, Makuch, Daszyński, Witos, Stanisław Henryk hr. Badeni, Śliwiński, Kolessa, Wityk, Cegielski i Breiter. Mowcy w przemowach swoich obiecywali poparcie słusznych żądań nauczycielstwa w Galicyi.

Na zakończenie nauczyciel p. Nowak wezwał zebranych do solidarności w podjętej akcyi i do udania się po wiecu grupami pod Sejm.

Niezależnie od zgromadzenia w sali, obradowało drugie, pod gołem niebem na obszernym dziedzińcu przed pałacem sportowym. Referował tu p. Smulikowski, przemawiali posłowie: dr. Diamand, dr. Marek, dr. Buzek, Dobija, Hudec, były poseł Beniowski, Makuch i Matakiewicz.

Z „Pałacu sportowego" udało się nauczycielstwo pod gmach sejmowy. O godz. pół do 2 przybyła do gmachu sejmowego deputacya, powitana w kuloarach przez grono posłów. Deputacyę tworzyli pp.: Nowak, Solecki, Własijczuk, Malicki, Rudnicka, Andruszkiewiczowa, Garusiński i Popowicz. Towarzyszyli jej posłowie: Bandrowski, Leo, German, Adam, Loewenstein, Tertil, Dulęba, Jampolski, Żardecki, Maryewski, Schatzel, Badeni (junior), Kość Lewicki i Makuch.

Pierwszy przemówił do JE. P. Marszałka krajowego hr. Badeniego p. Nowak, zaznaczając, że nauczycielstwo doprowadzone do ostateczności przychodzi prosić o załatwienie swych postulatów. Następnie przemawiali p. Własijczuk i p. Andruszkiewiczowa z Krakowa, przedstawiając opłakany stan naszego nauczycielstwa i prosząc o poparcie jego postulatów.

JE. P. Marszałek odpowiedział w te mniej więcej słowa:

W tej chwili nie będziecie odemnie żądać, abym treść waszych przemówień przeszedł kolejno. Nie dziwię się wam, ale pozwólcie, że dam wyraz przekonaniu, iż w tem waszem kreśleniu jest zbyt wiele czarnego kolorytu. I ja się temu nie dziwię. Po długim szeregu lat mego stosunku z nauczycielstwem i szkołami nie uważam za potrzebne dawać tu specyalne wobec was wyrazy życzliwości. Zagajając sesyę sejmową, zaznaczyłem już, że uważam żądanie nauczycielstwa wogóle za uzasadnione i zasługujące na to, aby w sposób najżyczliwszy wzięte były pod rozwagę i załatwione. Znając Sejm, nie wątpię, że tak się w rzeczywistości stanie. Zdarza się często, że na to samo zapatrują się jedni tylko z jednego stanowiska, ale należy rzecz rozpatrzeć z innego. Lojalnie wam powiadam, że o ile będzie chodzić o mój wpływ, będę się starał, aby życzenia wasze, zostały załatwione, z drugiej jednak strony muszę uważać, by się to nie stało katastrofą dla finansowej gospodarki kraju. Równocześnie z myślą polepszenia waszego bytu, muszą być pozyskane potrzebne środki.

Połączyć te usiłowania będzie naszem zadaniem. Nie uważałbym za dobrą taką gospodarkę, gdyby Sejm załatwiając wasze życzenia, nie myślał równocześnie o środkach na ten cel. Proszę o złożenie tej sprawy w ręce Sejmu. Mówię z poczuciem odpowiedzialności, która na mnie cięży. Obiecywać dużo jest łatwo, dotrzymać trudno. Staram się zwykle tyle przyrzec, ile dotrzymać potrafię. To moje słowa powtórzcie — dodał JE. P. Marszałek po rusku — zgromadzonemu przed Sejmem nauczycielstwu.

Następnie udała się deputacya do zgromadzonego w ogrodzie nauczycielstwa. P. Nowak zdał sprawę z przebiegu deputacyi, poczem przemówił jeszcze p. Wityk i niebawem wszyscy poczęli się spokojnie rozchodzić w różne strony miasta. Wieczorem nastąpił gremialny odjazd ze Lwowa.

— **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ogłasza niewypłacalność firm: Saul Fränkel, skład towarów galanteryjnych i modnych w Gorlicach i Łucyan Górka, skład delikatesów w Nowym Sączu.

— **Lwowski teatr maryonetek,** który przez ubiegły miesiąc ściągał we Lwowie takie tłumy publiczności, popisuje się obecnie w większych miastach Galicyi, gdzie „maryonetki lwowskie" dalej występują przed widownią, wysprzedaną co do miejsca.

Na zaproszenie „Towarzystwa wzajemnej pomocy literatów" przybędą maryonetki w przyszłym tygodniu na jeden dzień do Lwowa, aby wziąć udział w wieczorze artystycznym, urządzonym przez to Towarzystwo na dochód chorego dziennikarza.

— **»Teatr niezależny« we Lwowie.** Staraniem grupy literatów i miłośników sceny założone zostało Towarzystwo pod nazwą „Teatr niezależny", celem pracy nad rozwojem sztuki dramatycznej.

Statut, zatwierdzony przez władze, przewiduje dla członków Towarzystwa szeroki zakres działania, a to: urządzanie przedstawień teatralnych, konkursów dramatycznych, odczytów i lekcyi gry scenicznej.

W piątek, dnia 12 b. m., odbyło się w Kole literacko-artystycznem walne zgromadzenie członków założycieli, na którym wybrany został zarząd: Antoni Godziemba Wysocki prezes, prof. Wiktor Strusiński wiceprezes, Michał Neusser sekretarz, Antoni Jankowski skarbnik, Maryan Bodakiewicz gospodarz; członkowie wydziału: Janina Walicka, Maryan Dewicz, Bolesław Frühling, Bolesław Woleński.

△ **Zgubiono:** pulares, zawierający 10 kor. rozmaite recepisy.

△ **Znaleziono:** popielatą kurtkę; w wozach miejskiej kolei elektrycznej: parasol i zarękawek.

△ **Znikł bez śladu.** Siedmnastoletni Kazimierz Hawryluk, wydaliwszy się jeszcze dnia 9 b. m. z domu swej matki, zamieszkałej przy ul. Sobieskiego l. 45, znikł od tego czasu bez śladu.

Hawryluk jest średniego wzrostu, ciemny blondyn, o okrągłej twarzy; ubrany był w bronzową kurtkę i barankową czapkę.

△ **Dziesięć wypadków** odmrożenia uszu zanotowały w sobotę w ciągu po południa protokoły pogotowia Towarzystwa ratunkowego.

△ **Pożar.** W realności przy ul. Pełczyńskiej, należącej do p. Jana Korzeniowskiego, wybuchł pożar wczoraj rano. Ofiarą płomieni padł dach z wiązaniem dachowem. Szkoda wynosi około 3000 kor.

△ **Znalezione zwłoki.** W sieni realności przy ul. Serbskiej l. 4 znaleziono wczoraj rano zwłoki żebraczki Petroneli N. Jak stwierdził lekarz miejski, zgon nastąpił wskutek zamarznięcia. Zwłoki odstawił komisaryat miejski do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Ogień piwniczny.** W piwnicy realności przy ul. Zyblikiewicza l. 5 wybuchł w sobotę ogień, wskutek zajęcia się nagromadzonych tam w znacznej ilości odpadków drzewa. Ogień ugasiła miejska straż pożarna.

△ **W pasażu Fellerów,** w kuchni mieszkania p. S. Taubera zajęła się w sobotę wieczorem sadza. Zanim spostrzeżono ogień, wypaliła się część podłogi i ścianka drewniana, odzielająca kuchnię od pokoju. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. F. Barańskiego przy ul. św. Marka 16 włamał się w sobotę złodziej i skradł z przedpokoju czarne palto, o czarnej podszewce, wartości 100 kor.

Policya aresztowała Maryę Chorzeniowską, która okradła jeszcze w lipcu swą chrzestną matkę Maryę Piotrowiczową.

Parobek Wasyl Iszko, zajęty u restauratora Rubina Friedfelda, rozbiwszy kufer drugiego parobka Józefa Harasymowa i zabrawszy mu 70 kor. i ubranie marynarkowe, zbiegł ze służby.

Za kradzież 10 kor. na szkodę p. Konstancyi Wojciechowskiej oddano do aresztów policyjnych praczkę Maryę Horbanową.

△ **Napad.** Na p. Władysława Tabaczyńskiego, buchaltera, napadł wczoraj na Zniesieniu znany awanturnik Michał Czuchraj i zadał mu nożem dwie rany w pierś i lewą rękę. Ciężko rannego p. Tabaczyńskiego odwieziono do szpitala powszechnego.

— **Z kolei.** Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny między Kołomyją a Stefanówką, Pałahiczami a Tłumaczem, oraz Nadwórniańskiem Przedmieściem a Szeparowcami-Kniaźdworem.

Z powodu zawiei śnieżycy wstrzymano w sobotę również ruch towarowy między Wygnanką a Iwaniem Pustem, oraz Tereszeniem i Skałą, jakoteż ruch ogólny między Białą Czortkowską a Zaleszczykami.

Z tej samej przyczyny wstrzymano dnia 12 b. m. ruch ogólny na kolei lokalnej Borki Wielki-Grzymałów, a dnia 13 b. m. ruch towarowy na szlakach Wygnanka-Iwanie puste i Teresin-Skałat, ruch ogólny na szlaku Koło-

myja-Stefanówka, oraz ruch ogólny na szlaku Biała Czortkowska-Zaleszczyki, wszędzie aż do odwołania.

— **Wypadek na kolei.** W głównym tunelu w Semmeringu próżny pociąg najechał na wóz, w którym znajdowało się trzech robotników. Dwaj robotnicy odnieśli ciężkie rany, jeden lekkie.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek, 15 stycznia, „Per Gynt“, poemat dramatyczny Henryka Ibsena. — We wtorek, 16 stycznia, wyjątkowo o godz. 3 po południu na dochód dla „Bursy dla dziewcząt“ staraniem „Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej“ „Spazmy modne“, komedya w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego; o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Bal maskowy“, opera w 5 aktach J. Verdiego, trzeci i przedostatni gościnny występ Elzy Bland, artystki nadwornej opery wiedeńskiej, oraz występ Augusta Dianiego. — We środę, 17 stycznia, po raz pierwszy „Sędzia z Zalamei“ (El Alcade de Zalamea), dramat w 3 aktach Calderona de la Barca, przekład Edwarda Porębowicza. — Abonament nr. 17. — We czwartek, 18 stycznia, wyjątkowo o godz. 3 po południu na dochód Towarzystwa nauczycielek prywatnych, po raz szósty „To samo“, dramat w 3 aktach L. Staffa; o godz. 7 wieczorem na ogólne żądanie po raz trzeci w tym sezone „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdiego; ostetni pożegnalny gościnny występ Elzy Bland, oraz występ Józefa Manna. — W piątek, 19 stycznia „Żywy trup“, dramat. — W sobotę, 20 stycznia o godz. 3 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Marya Sztuart“, dramat historyczny; o godz. pół do 8 wieczorem po raz pierwszy w bież. sezonia: „Carmen“, opera w 4 aktach J. Bizeta; pierwszy gościnny występ Maryi Labia, primadonny opery „Metropolitain House“ w Nowym Jorku i występ Józefa Manna. — W niedzielę, 21 stycznia o godzinie pół do 4 po południu „Hrabia Luksemburg“, operetka; o godzinie pół do 8 wieczorem „Sędzia z Zalamei“, sztuka w 4 aktach (6 odsłonach) Calderona de la Barca. — W poniedziałek, 22 stycznia, dziesiąte przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych ku uczczeniu rocznicy styczniowej po raz pierwszy: „Kasper Karliński“, dramat historyczny w 3 aktach, Wł. Syrokomli. Rozpocznie: „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach Adama Mickiewicza. — Abonament nr. 18. — We wtorek, 23 stycznia, po raz pierwszy w bież. sezonie: „Traviata“, opera w 4 aktach J. Verdiego, drugi gościnny występ Maryi Labia, primadonny opery „Metropolitain House“ w Nowym Jorku.

Przed stu laty.

(Zgon Arcybiskupa lwowskiego ks. Kajetana Kickiego. — Zamarznięcie Dunaju).

Gazeta Lwowska w nr. 5 z dnia 17 stycznia 1812 r. donosi:

„We Środę w wieczór d. 15 b. m. umarł w Obroszynie JW. JX. Kaietan Gozdawa na Kitkach Kicki, Arcybiskup Lwowski, Jego C. K. Mości aktualny tayny Radzca, Kawaler wielkich Krzyżów Orderów S. Szczepana i S. Leopolda“.

*

Ś. p. ks. Arcybiskup Kajetan Kicki, którego setna rocznica zgonu przypada w dniu dzisiejszym, zasiadał na stolicy arcybiskupiej lwowskiej od r. 1798, a więc przez lat 13, zmarł zaś w 67 roku życia. Zwłoki jego złożono na wieczny spoczynek w grobowcu w Obroszynie, wsi pode Lwowem.

*

Gazeta Lwowska w nr. 10 z dnia 4 lutego 1812 donosi w korespondencyi z Preszburga pod dniem 21 stycznia:

„Podług pewnych doniesień z Pestu, Dunay po kilkodniowych tęgich mrozach tak mocno dnia 15 b. m. zamarzł, iż nazajutrz ludzie pieszo po nim przechodzić mogli, a od kilku dni konie nawet i powozy bez niebezpieczeństwa po lodzie przechodzą.

*

Jeżeli przepowiednie wedle kalendarza stuletniego są trafne, to wcale nie różową byłaby prognoza na rok bieżący. Wiadomo bowiem, że rok 1812 zaznaczył się zbyt ostrą zimą.

Prawdopodobieństwo przemawia za tem, że i w roku bieżącym — podobnie jak przed stu laty — da się nam zima we znaki. Przygrywką do tego, co nas jeszcze czeka, są depesze, jakie nadchodzą o mrozach z różnych stron Europy i Ameryki. Również i Dunaj, jak przed stu laty, okrył się już lodem. Swiadczy o tem następująca depesza, którą otrzymaliśmy wczoraj:

Budapeszt. Skutkiem mrozu Dunaj i rzeki poboczne okryły się lodem. Parowce co rychlej przewieziono w bezpieczne miejsce. W Budapeszcie było w sobotę —14°, w Marmaros-Sziget —29°.

W. S.

OSTATNIA POCZTA.

═ *Fremdenblatt* pisze: Przed kilku dniami podano do publicznej wiadomości odroczenie tegorocznego głównego poboru, które okazało się konieczne z przyczyn rzeczowej, a poniekąd i technicznej natury. Wiadomość tę zupełnie mylnie tu i ówdzie interpretowano.

Dalej podaje *Fremdenblatt* historyczne przedstawienie sprawy i tak kończy: Wbrew rozmaitym przypuszczeniom wynika z tego, że o odroczeniu głównego poboru rozstrzygnęły wyłącznie względy, wypływające z sytuacyi w Austryi, a znajdujące zupełne uzasadnienie w stanie rzeczy w tej połowie Monarchii. Skoro zaś wyrażane są obawy, że odroczenie poboru po za zwykły termin mogłoby mieć ujemne następstwa dla osób, obowiązanych do stawienia się, to jest w mocy interesowanych czynników za pomocą szybkiego parlamentarnego załatwienia reformy wojskowej zmniejszyć przewidywane niedogodności.

═ P. Minister kolei bar. Forster przyjął d. 13 b. m. w obecności referenta spraw personalnych w Ministerstwie kolei radcy ministeryalnego Boessa deputacyę zjednoczonych narodowych organizacyj kolejarzy, która przybyła, aby przedstawić się P. Ministrowi i z powołaniem się na znaną rezolucyę Izby posłów przedłożyć kilkanaście życzeń co do przeprowadzenia akcyi, mającej na celu uregulowanie płac służby kolejowej.

P. Minister przyjął do wiadomości te życzenia i prosił o szczegółowe informacye. Zapewnił też, że Ministerstwo starać się będzie zaspokoić poszczególne życzenia, o ile poruszają się w ramach przyznanych już zarządzeń, oraz, o ile to będzie możliwe ze względu na środki, jakie są do dyspozycyi. Dalszych obietnic co do stopniowego wypełnienia wszystkich życzeń, zawartych w rezolucyi Izby posłów, oraz co do korzystniejszego zaliczenia poszczególnych stacyj do klas kwaterowego, P. Minister dać nie może. Akcyę zmierzającą ku poprawie bytu służby kolejowej obecnie wobec wydatków o wiele większych, niż było to pierwotnie zamiarem Rządu, należy uważać za skończoną. Zarząd kolei państwowych i nadal zwracać będzie uwagę na stosunki gospodarcze personalu i starać się będzie w miarę możności finansowej z własnej inicyatywy przeprowadzić reformę tam, gdzie okaże się tego potrzeba ze względu na specyalne okoliczności.

═ Posiedzenie Sejmu górno-austryackiego trwało dnia 13 b. m. od godz. 7 rano do godz. 2 m. 30 po południu. Przyjęto §§ 5, 6 i 7 ordynacyi gminnej. Poprawki posłów opozycyjnych, uzasadniane przemówieniami, odrzucono w imiennych głosowaniach.

Posiedzenie odbyło się bez zajść. Następnie we wtorek.

═ Na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego załatwiono budżet ministerstwa sprawiedliwości, oraz sprawę konwencyi konsularnej z Serbią i Bułgaryą, poczem Izba przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa honwedów.

Dziś dalsze obrady.

═ *Daily Chronicle* pisze, że naród angielski przez wiele lat nie był tak zaniepokojony polityką zagraniczną, jak obecnie. Mamy — powiedziano w tym artykule — obawy co do stosunków zagranicznych Anglii i podejrzenie, iż sprawy nie przedstawiają się tak, jakby należało. Uczucia te wyraził w swej mowie lord Rosebery i powiedział między innemi, że Anglia, której główne interesy nie znajdują się w Europie, po kostki zabrnęła w zawikłaniu europejskie. Anglia sumiennie wypełniła swe zobowiązania w sprawie Marokka, obecnie zaś po zamknięciu tego rozdziału polityki należy zapytać, czy zobowiązania jej względem Francyi ustały, czy też trwają dalej. Do zobowiązań natury ogólnej przyłączają się jeszcze nieokreślone i istnieją nadal zobowiązania niespisane. Położenie Anglii jest bardzo niebezpieczne. Udział jej w rywalizacyi grup mocarstw europejskich nie przysporzył Anglii korzyści, a także Europie nie przyniósł nic dobrego. Polityka zagraniczna Anglii nie odznacza się pojednawczością. Anglia musi przyjąć udział w odpowiedzialności za wydatki na zbrojenia, co wedle słów Greya grozi zdławieniem cywilizacyi.

═ Gabinet hiszpański podał się d. 13 b. m. do dymisyi.

═ W tureckiej Izbie posłów na posiedzeniu d. 13 b. m. za przedłożeniem w sprawie zmiany XXXV. artykułu konstytucyi głosowało 125, przeciw 105. Ponieważ nie było wymaganych dwu trzecich głosów, oznajmił przewodniczący, iż przedłożenie tem samem zostało odrzucone.

Rząd przedłoży sprawę zatargu z Izbą sułtanowi, który za zgodą senatu ma prawo rozwiązać Izbę. Jak się zdaje, znajdzie się w senacie potrzebna w tym celu większość.

═ Wedle depeszy z Pekinu, zgromadzenie Mandżurów z wszystkich warstw społecznych uznało abdykacyę dynastyi za konieczną w celu uchronienia kraju przed zupełnym chaosem. Wojska Mandżurów i ludność ich w Pekinie postanowiły połączyć się z ludem chińskim. Ponieważ cesarzowa wdowa zgodziła się już na abdykacyę, prosiła tylko Juanszikaja, aby postarał się o ile możności o jak najlepsze zapewnienie bytu dla niej i cesarza.

Z prowincyi nadchodzą telegramy o niezliczonych morderstwach, rabunkach i podpalaniach. Tysiące kobiet giną samobójczo, aby uniknąć zhańbienia.

Do *Agencyi Stefaniego* donoszą z Pekinu: Wieści o wymordowaniu włoskich misyonarzy, są, jak donoszą z Szansi z wiarygodnego źródła, fałszywe.

═ *New York Herald* otrzymał depeszę z Rio de Janeiro donoszącą, że wojsko związkowe zbombardowało miasto Bahia. Kanonada zniszczyła gmach rządu i kilka innych budynków. 22 osób zostało zabitych, około 100 raniono.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 15 stycznia. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Tow. strzeleckiego zrezygnował prezes dr. Walenty Staniszewski i rada zawiadowcza. Zgromadzenie rezygnacyę przyjęło.

Kraków, 15 stycznia. Dziś odbyła się przed trybunałem apelacyjnym rozprawa z powodu odwołania się prokuratora Państwa od wyroku, wydanego przez sąd powiatowy w sprawie zaburzeń na wykładzie ks. prof. Zimmermanna. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok uwalniający słuchaczkę Uniwersytetu Bujwidównę i słuchaczy Kuźniara i Kaufmanna. Zatwierdzono też wyrok skazujący słuchacza Sarnka na 10 dni aresztu z tą zmianą, że areszt ten zamieniono nie na 100 koron grzywny, jak to uczynił sąd I. instancyi, lecz na 50 koron, odpowiednio do stanowiska wojskowego Sarnka (służącego obecnie w wojsku).

Kraków, 15 stycznia. Aresztowano tu wczoraj Eug. Białkowskiego, b. sekretarza Rady nadzorczej fabryki wagonów, ściganego listami gończymi sądu lwowskiego za sprzeniewierzenie na szkodę fabryki 3269 koron. Będzie on odstawiony do Lwowa.

Pruska mowa tronowa.

Berlin, 15 stycznia. Odczytana dziś podczas otwarcia sesyi Sejmu pruskiego przez prezydenta ministrów mowa tronowa zaznacza, że położenie finansowe Prus w bieżącym roku rachunkowym rozwija się korzystnie, oraz, że posucha ostatniego lata wywołała zwyżkę cen, jednakowoż początkowe obawy pod wielu względami okazały się przesadnemi. Mowa zapowiada projekt ustawy o jednolitem prawie wodnem i o nowem uregulowaniu prawa rybołowstwa.

Dalej powiedziano w mowie tronowej, że utrzymanie i wzmocnienie niemczyzny w krajach, zamieszkałych przez ludność innojęzyczną, tworzy trwale przedmiot szczególnej dbałości rządu. Nowe przedłożenie żąda środków pieniężnych na rozszerzenie także na inne części państw wypróbowanych w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem zarządzeń ku wzmocnieniu i oddłużeniu własności ziemskiej. Inne zarządzenia, mające na celu silniejsze poparcie kolonizacyi wewnętrznej, są w fazie przygotowania. Mowa zapowiada też ustawę o przymusie roboczym, aby zapobiedz mnożeniu się bezrobotnych.

Polacy pod berłem rossyjskiem.

Warszawa, 15 stycznia. *(Tel. pryw.).* Ks. Maryana Glibowskiego, wikaryusza parafii Słupia Nadbrzeżna, dyecezyi sandomierskiej, usunięto z zajmowanego stanowiska na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych za odpowiedź udzieloną w języku polskim dyrektorowi okręgu szkolnego radomskiego.

Warszawa, 15 stycznia. *(Tel. pryw.).* Czasopismo *Przełom* na czas pewien zawieszono z powodu braku funduszów.

Lublin, 15 stycznia. *(Tel. pryw.).* Redakcyę *Kuryera* skazano w drodze administracyjnej na 300 rubli za artykuł w numerze gwiazdkowym.

Zmiana gabinetu we Francyi.

Paryż, 15 stycznia. Zwolennicy systemu proporcyonalnoch wyborów witają nowy gabinet ze szczególnem zadowoleniem, gdyż nowy premier Poincaré i minister spraw wewnętrznych Steeg występowali niejednokrotnie gorliwie za reformą wyborczą na zasadzie proporcyonalności.

Paryż, 15 stycznia. O deklaracyi rządu, w której nowy gabinet we wtorek przedstawi parlamentowi swój program, donoszą: Będzie tam z naciskiem zaznaczona potrzeba jak najrychlejszego załatwienia umowy niemiecko-francuskiej, która zapewnia szczerość i lojalność stosunku między Francyą a Niemcami, oraz strzeże interesów i godności obu krajów. Jest nadzieja, że także układ z Hiszpanią przyjdzie do skutku. Deklaracya podkreśli, że Francya wiernie obstaje przy sojuszu i przyjaźniach, będących obecnie silniejszemi, niż kiedykolwiek. Rząd otoczy swą opieką armię i marynarkę, które są najlepszą rękojmią pokoju i muszą być gotowe na wszelkie ewentualności. Dalej rząd oświadczy, że gotów jest przeprowadzić za poparciem stronnictw republikańskich reformę wyborczą. Wkońcu rząd objawi swe mocne postanowienie dbania całą siłą o utrzymanie porządku publicznego i zabezpieczenia powagi rządu.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt, 15 stycznia. Rada ministrów postanowiła równocześnie z podaniem się do dymisyi zalecić królowi ułaskawienie skazanego na śmierć Chato Cuquetę. Prezydent ministrów Canalejas przedłożył królowi do podpisu dekret o ułaskawieniu i zaznaczył przy tem, że wobec ruchu, jaki się objawia w całym kraju, Rada ministrów uchwaliła zalecić ułaskawienie Cuquety. Minister dodał, że zdaniem jego było błędem politycznym, iż gabinet równocześnie z wnioskiem o ułaskawienie 6 osób skazanych na śmierć nie zaproponował także ułaskawienia Cuquety. W tym składzie rzeczy uważa on za swój obowiązek przedłożyć dymisyę swoją i swych kolegów.

Król zrazu wzbraniał się przyjąć dymisyę i obstawał przy tem, aby Canalejas pozostał w urzędzie. Ten jednak oświadczył, że nie może odstąpić od swego postanowienia.

Madryt, 15 stycznia. Król ułaskawił Chato Cuquetę.

Madryt, 15 stycznia. Król przyjął wczoraj wieczorem premiera Canalejasa i zapewnił go o swojem zaufaniu. Canalejas prosił o czas do namysłu do jutra. Sądzą, że osobistości, które król przyjmie, zalecą królowi, ażeby ponownie Canalejasowi powierzył ster rządów.

Petersburg, 15 stycznia. Rossyjski poseł w Hadze, Pahlen, otrzymał dymisyę z powodu złego stanu zdrowia.

Petersburg, 15 stycznia. Sekretarz stanu Akimow został mianowany prezydentem rossyjskiej Rady państwa na r. 1912.

Paryż, 15 stycznia. Eskadra, która uda się dnia 28 b. m. na Morze Śródziemne na powitanie królestwa angielskich, pozostaje pod dowództwem kontradmirała Moreau.

Algier, 15 stycznia. Zgodnie z udzielonem przez władze pozwoleniem żołnierze niemieccy, wysłani z Hamburga do Kiaoczau, zatrzymali się w Algierze przez kilka godzin

Konstantynopol, 15 stycznia. Słychać, że gabinet przedłożył już sułtanowi sprawozdanie, zawiadamiające go o wczorajszej uchwale Izby i wskazujące na potrzebę rozwiązania Izby. Sądzą, że sułtan jutro wystosuje reskrypt do senatu, w którym zażąda zgody senatu na rozwiązanie Izby. W kołach opozycyjnych przypuszczają, że senat przedewszystkiem będzie domagał się przestrzegania formy ściśle według art. 35 konstytucyi, który przewiduje kilkakrotne odrzucenie przedłożenia rządowego przez Izbę, a potem dopiero zgodzi się na rozwiązanie.

Prasa żywo komentuje wczorajszą uchwałę Izby. *Tanin* stwierdza, że młodoturcy mają jeszcze w Izbie większość.

Dzienniki sądzą, że sułtan zarządzi rozwiązanie Izby. Prasa opozycyjna oświadcza, że postępowanie rządu jest lekceważeniem postanowień kostytucyi, oraz sądzi, że senat nie może zająć się kwestyą rozwiązania, zanim nie będzie rozstrzygnięte, czy to postępowanie odpowiada ustawie.

W mieście spokój, mimo wielkiego zainteresowania się publiczności przebiegiem zatargu.

Dżulfa, 15 stycznia. Na batalion 7 p. strzelców, który w szyku bojowym maszerował z Choi do Urmii, napadli w pobliżu Talmas Kurdowie. W potyczce zabito 2[illegible] Kurdów. Po stronie Rosyan strat nie było.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa
dnia 15 stycznia 1912.

HOTEL GEORGEA. Pp.: K. hr. Roztworowski z Hrehorowa, K. Łepkowski z Sanoka.

HOTEL IMPERIAL. Pp.: J. hr. Konarski z Grochowiec, L. hr. Koziebrodzki z Hlibowa, K. Zaleski ze Stryja.

HOTEL EUROPEJSKI. P. M. Laurecki z Halicza.

CENNIK
Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 15 stycznia 1912.

	płacą		żądają	
	walutą kor.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	696	—	704	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	442	—	448	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	542	—	548	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	475	—	490	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	—	—
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	98	60	99	30
„ „ „ 4 pr. w. a. 50 l. po 200 k.	92	10	92	80
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	98	60	99	30
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	92	20	92	90
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	20	92	90
Banku gal. ziem. kr. 4½% 60 l.	98	65	99	35
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	98	30	99	—
List. Zast. Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie 4½% 60 l.	98	50	99	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	50	99	20
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	—	—	—	—
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ 4½ pr. (3 em.)	98	30	99	—
„ „ 4 pr. (4 em.)	90	20	90	90
Kol. lokalne dtto 4 pr.	90	—	90	70
Pożyczka m. Krakowa	89	60	90	30
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	92	50	93	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	88	30	89	—
„ „ 4 konwers.	91	50	92	20
„ szkolna krajow. 4 pr. z. 1908	91	—	91	70
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	46
20 frankówka	19	14	19	32
100 rubli rossyjskich srebrnych	252	—	254	—
„ „ papierowych	253	50	254	80
100 marek niemieckich	117	60	118	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12 stycznia 1912.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	90 95	91·15
styczeń-lipiec	90·90	91·10
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	94·10	94·30
kwiecień-październik	94·15	94·35
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1600·—	1660·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	430·—	442·—
„ „ 1864 po 100 zł.	606·—	618·—
„ „ 1864 po 50 zł.	301·—	307·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·25	289·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·90	114·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	90·90	91·10
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	92·—	93·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	435·—	438·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	112·50	113·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	91·30	92·30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolna od podatku 4 pr.	91·30	92·30
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	102·—	102·75
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·25	121·25
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	93·90	94·90
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	93·50	94·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·50	96·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·65	96·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·65	96·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	97·—	98·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1893, 4 prc.	95·50	96·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	95·50	96·50
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	90·20	91·10
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	92·95	93·95
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	91·15	92·15
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	112·—	113·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	110·15	110·35
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	90·40	90.60
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	296·—	308·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	422·—	434·—
„ „ „ 50 zł. (100 kor.)	211·—	217·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	92·50	93·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	90·50	91·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	101·—	102·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·50	—·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	92·—	93·—
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98·25	99·25
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	88·70	89·70
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	123·—	129·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	248·40	251·40
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	294·50	300·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	273·50	279·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	99·70	100·40
„ „ „ „ „ 4 pr.	—·—	—·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	98·75	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	92·25	93·25
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	98·75	99·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	91·90	92·90
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	96·25	97 25
„ „ „ „ 4 pr. starsze	96·70	97·70
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	98·75	99·75
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	98·50	99·50
Banku kr. obl. kolej. gal. 57½ l. 4 pr.	90,25	91·25
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	97· -	98·—
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	97·—	98·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1883	113·25	114·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·70	113·70
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	85·—	86·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	90·15	91·15
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	100·60	101·60
„ „ „ „ 1880 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	35·50	39 50
Zakł. kred. dla handl. i przem. 100 zł.	506·—	518·—
Clary 40 zł. m. k.	183·—	203·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	—·—	—·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	80·—	86·—
Palfy 40 zł. m. k.	—·—	—·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	68·50	74·50
„ „ węg. tow. 5 zł.	46·—	52·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	79·—	85·—
Salma 40 zł. m. k.	—·—	—·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	326·—	327·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	4380·—	4390·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	653·60	654·60
Weg. Banku kredyt. 200 zł.	853·50	854·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	797·—	800·—
Gal. banku hip. 200 zł.	700·—	—·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	444·—	445·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	549·75	550·75
„ Austro-węg. 1400 kor.	1995·—	2002·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	629·40	630·40
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	280·25	281·25
Żywnościowska banku 100 zł.	283·50	284 50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	453·—	459·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł	420·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk	5000·—	5020·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	402·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	543·—	547·—
„ Lwów-Kisparów-Jaworów lokal. 400 kor.	310·—	320·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk	1122·—	1126·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	780·—	784·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	738·—	744·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	885·25	886·25
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2693·—	2703·—
Schodnicy 500 kor.	475·—	480·—
Tow. zarz. tytoniów. 500 franków	329·—	332·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	250·—	254·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	241·17½	241·47
Paryż za 100 franków	95·60	95·75
Petersburg za 100 rubli 4½ pr.	254·25	255·—
Niemieckie banki	117·60	117·80
Włoskie banki	95·02½	95·22½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·32½	95·27½
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·16
20-markówka	23·53	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·60	117·80
Włoskie banknoty za 100 lir	95·—	95·25
Rubli	2·54	2·54¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 4/12 (345)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi i Maryannie Szymańskim z Osieka, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu w Kętach przez Zofię Jekiełkową pozew o 300 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 27 stycznia 1912 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Franciszka i Maryanny Szymańskich ustanawia się Macieja Klęczara wójta z Osieka, kuratorem.

Kurator zastępywać będzie rzeczonych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kęty, dnia 5 stycznia 1912.

L. cz. C. II. 316/11 (1) (419)

Edykt.

Przeciw Marcinowi Sibidze poprzednio w Barcach zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Kasę zaliczkową i oszczędności w Rudniku pozew o 1500 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 15 stycznia 1912 o godz. 10 rano, b. Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Marcina Sibigi ustanawia się p. Józefa Stelmacha w Nisku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Marcina Sibigę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C k. Sąd powiatowy, Oddział II

Nisko, dnia 3 stycznia 1912.

L. cz. C. 401/11 (1) (454)

Edykt.

Przeciw Katarzynie Czarnota z Krzeczowa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jordanowie przez Konstancyę Kokoszka pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 57, 133 i 134 gm. Krzeczów.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 25 stycznia 1912 o godz. 3 po poł.

Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu Katarzyny Czarnota ustanawia się p. Aleksandra Namysłowskiego emer. radcę sądowego w Jordanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Katarzynę Czarnotę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jordanów, dnia 19 grudnia 1911.

L. cz. C. II. 350/11 (1) (461)

Edykt.

Przeciw Karolowi Młynarskiemu poprzednio w Zasaniu ad Nisko zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Wojciecha Batryna pozew o 293 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 17 stycznia 1912 o godz. 10 rano, b. Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Karola Młynarskiego ustanawia się p. Józefa Stelmacha w Nisku, kuratorem,

Tenże kurator zastępywać będzie Karola Młynarskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nisko, dnia 4 stycznia 1912.

L. cz. C. II. 5/12 (408)

Edykt.

Przeciw Stanisławowi Koniecznemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Franciszka i Annę Koniecznych pozew o uznanie za właścicieli i zeznanie deklaracyi intabulacyjnej zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 19 stycznia 1912 o godz. 11 rano.

Celem strzeżenia praw Stanisława Koniecznego ustanawia się p. Mieczysława Bielińskiego c. k. notaryusza w Brzostku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Stanisława Koniecznego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzostek, dnia 11 stycznia 1912.

L. cz. C. II. 480/11 (2) (341 1—3)

Edykt.

Przeciw Janowi Kościuszko przedtem w Malawie zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane i nieobjętej masie spadkowej ś. p. Michała Mielnika wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Birczy przez Izraela Rotha w Malawie pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 59 gm. Malawa.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 stycznia 1912.

Celem strzeżenia praw pomienionych pozwanych ustanawia się p. dr. Axa adw. w Birczy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bircza, dnia 11 grudnia 1911.

L. XVII. 861/70.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 6 stycznia do 13. stycznia 1912.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Biała	Osiek ob. dw. (2 zagr.), Porębka (21 zagr.), Rybarzowice (12 zagr.), Stara Wieś Górna 8 zagr.);
	Bóbrka	Berteszów gm. i ob. dw. (13 zagr.), Chlebowice wielkie gm. i ob. dw. (170 zagr.), Lubeszka (99 zagr.), Szołomyja gm. i ob. dw. (94 zagr.);
	Bochnia	Bytomsko (1 zagr.), Dziewin (120 zagr.), Gierczyce (3 zagr.), Gorzków (24 zagr.), Jaroszówka (2 zagr.), Łazy (54 zagr.), Łąkta Górna (14 zagr.), Marszowice (7 zagr.), Mikłuszowice (18 zagr.), Nieszkowice Małe (7 zagr.). Pierzchów (7 zagr.), Stradomka (4 zagr.), Ujazd (6 zagr.);
	Bohorodczany	Niewoczyn (13 zagr.), Posiecz (15 zagr.), Żuraki ob dw. (1 zagr.);
	Borszczów	Monastyrek gm. i ob. dw. (4 zagr.);
	Brody	Gaje Starobrodzkie ob. dw. (1 zagr.);
	Brzesko	Czchów (1 zagr.), Paleśnica (3 zagr.), Słona (2 zagr.), Stróże ob. dw. (1 zagr.);
	Brzeżany	Buszcze (35 zagr.), Ceniów gm i ob dw. (21 zagr.), Koniuchy gm. i ob. dw. (108 zagr.), Łapszyn gm. i ob. dw. (52 zagr.), Plichów gm. i ob. dw. (6 zagr.), Płaucza Mała (74 zagr.), Płotycza gm. i ob. dw. (44 zagr.), Słoboda Złota ob. dw. (1 zagr.), Szumlany Małe (8 zagr.), Szybalin (55 zagr.), Wiktorówka gm. i ob. dw. (7 zagr.), Wulka gm. i ob. dw. (40 zagr.), Żuków gm. i ob. dw. (14 zagr.);
	Brzozów	Grabownica Starzeńska gm. i ob. dw. (9 zagr.);
	Buczacz	Baranów ob. dw. (1 zagr.);
	Chrzanów	Pisary ob. dw. (1 zagr.);
	Czortków	Dżuryn (9 zagr.), Muchawka (11 zagr.), Skorodyńce (8 zagr.), Wygnanka (11 zagr.);
	Dąbrowa	Borki gm. i ob. dw. (7 zagr.), Hubenice (10 zagr.), Radgoszcz (13 zagr.), Siedliszowice gm. i ob. dw. (12 zagr.), Szczucin ob. dw. (1 zagr.);
	Dobromil	Hujsko (1 zagr.), Jamna Dolna (19 zagr.), Jamna Górna (11 zagr.), Krajna (6 zagr.), Krościenko (5 zagr.), Leszczanka gm. i ob. dw. (5 zagr.), Piątkowa ob. dw. (1 zagr.), Stebnik (7 zagr.), Trójca (4 zagr.);
	Dolina	Brzaza (17 zagr.), Dolina (21 zagr.), Mizuń Stary (13 zagr.), Rożniatów ob dw. (1 zagr.);
	Drohobycz	Orów (25 zagr.);
	Gorlice	Biesna (1 zagr.);
	Gródek Jagiell	Porzecze Lubieńskie (21 zagr.), Walddorf (24 zagr.), Wiszenka gm. i ob. dw. (520 zagr.);
	Grybów	Brzana Dolna (1 zagr.);
	Horodenka	Czernelica gm. i ob. dw. (16 zagr.), Daleszowa (14 zagr.), Dżurków gm. i ob. dw. (13 zagr.), Kopaczyńce gm. i ob. dw. (13 zagr.), Kunisowce (3 zagr.), Obertyn (17 zagr.), Olchowiec gm. i ob. dw. (4 zagr), Olejowa Korolówka ob. dw. (1 zagr.), Piotrów (1 zagr.), Podwerbce (6 zagr), Raszków gm. i ob. dw. (5 zagr.), Repużyńce (4 zagr.), Zywaczów gm. i ob. dw. (5 zagr.);
	Husiatyn	Horodnica gm. ob. dw. (131 zagr.), Liczkowce gm. i ob. dw. (36 zagr.), Myszkowce (14 zagr.), Postołówka gm. i ob. dw. (36 zagr.);
	Jarosław	Surochów ob dw. (1 zagr.);
	Jasło	Glinik Polski (1 zagr.), Łubno Szlacheckie ob. dw. (2 zagr), Ołpiny (44 zagr.), Przysieki (2 zagr.);
	Kolbuszowa	Cmolas (263 zagr.), Wilcza Wola (11 zagr.), Zarębki gm i ob. dw. (63 zagr);
	Krosno	Cergowa (4 zagr.), Chorkówka (6 zagr.), Długie ob. dw. (1 zagr.), Myscowa (14 zagr.);
	Limanowa	Jodłownik gm. i ob. dw. (4 zagr), Kamienica ob. dw. (12 zagr.), Konina (90 zagr.), Laskowa gm. i ob. dw. (3 zagr.), Lubomierz (22 zagr.), Mstów (17 zagr.), Niedźwiedź (38 zagr.), Sowliny (1 zagr.). Stara Wieś (19 zagr.), Wilczyce (9 zagr.), Zasadne (21 zagr.);
	Lisko	Bóbrka (4 zagr.), Jankowce gm. i ob. dw. (15 zagr.) Olszanica (52 zagr.), Paszowa gm. i ob. dw. (89 zagr.), Serednie Wielkie (27 zagr.), Smerek (33 zagr.), Solina (25 zagr.), Studenne (3 zagr.), Wetlina (67 zagr.), Zawadka (18 zagr.), Zawój (6 zagr.);
	Lwów	Gaje (39 zagr.);
	Mielec	Blizna (4 zagr.), Dulcza Mała gm. i ob. dw. (2 zagr.),
	Mościska	Dydiatycze ob. dw. (1 zagr.), Makuniów (12 zagr.), Sanniki gm. i ob. dw. (26 zagr.);
	Myślenice	Droginia (4 zagr.), Osieczany (1 zagr.);
	Nadwórna	Cucyłów (2 zagr.), Nadwórna (24 zagr.), Paryszcze (2 zagr.);
	Nisko	Bieliniec (6 zagr.), Borki (3 zagr.), Cholewiana Góra (46 zagr.), Jarocin (4 zagr.), Nart Nowy gm. i ob. dw. (21 zagr.);
	Nowy Sącz	Bilsko ob. dw. (1 zagr.), Chełmiec Niemiecki (5 zagr.), Chełmiec Polski (13 zagr.), Homrzyska (5 zagr.);
	Nowy Targ	Rokiciny (4 zagr.), Szlembark (33 zagr.), Zakopane (21 zagr.);
	Oświęcim	Brzeszcze gm. i ob. dw. (59 zagr.), Harmęże gm. i ob. dw. (35 zagr.), Piotrowice (33 zagr.). Poręba Wielka (16 zagr.), Rajsko gm. i ob. dw. (64 zagr.), Ryczów (60 zagr.), Skidzin ob. dw. (1 zagr.), Spytkowice (120 zagr.), Wilczkowice (6 zagr);
	Przemyślany	Dobrzanica (43 zagr.), Jaktorów gm. i ob. dw. (22 zagr.), Podusów (70 zagr.);
	Radziechów	Baryłów ob. dw. (1 zagr.);
	Rohatyn	Dziczki gm. i ob. dw. (7 zagr.), Puków (29 zagr.), Skomorochy Stare (25 zagr.), Zagórze Knihinickie ob. dw. (1 zagr.);
	Ropczyce	Bystrzyca Dolna (4 zagr.), Bystrzyca Górna (10 zagr.), Chechły gm. i ob. dw. (96 zagr.), Góra Ropczycka gm. i ob. dw. (27 zagr.), Korzeniów (25 zagr.), Wiśniowa (9 zagr.), Wola Żyrakowska (55 zagr.), Zagorzyce (80 zagr.);
	Sambor	Sadkowice (19 zagr.);
	Skole	Rożanka Niżna gm. i ob. dw. (1 zagr.), Tysowiec (2 zagr.), Tyszownica (24 zagr.);
	Sokal	Boratyn (64 zagr.), Rożdżałów gm. i ob. dw. (32 zagr.), Ulwówek ob. dw. (7 zagr.), Wyżłów ob. dw. (7 zagr.);
	Stanisławów	Czerniejów gm. i ob. dw. (91 zagr.), Drohomirczany (21 zagr.), Majdan (1 zagr), Uhrynów Górny (26 zagr.), Uhrynów Szlachecki (1 zagr.), Wiktorów ob. dw. (1 zagr.), Wysoczanka gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Tarnobrzeg	Dąbrowica ob. dw. (1 zagr.), Kotowa Wola (81 zagr.);
	Tarnopol	Kozówka gm. i ob. dw. (46 zagr.), Kurowce gm. i ob. dw. (98 zagr.), Mszaniec gm. i ob. dw. (27 zagr.), Suszczyn gm. i ob. dw. (74 zagr.);
	Turka	Beniowa gm i ob. dw. (19 zagr.) Jawora gm. i ob. dw. (28 zagr.), Komarniki (1 zagr.), Mochnate (12 zagr.);
	Wieliczka	Zakliczyn (2 zagr.);
	Zbaraż	Dobromirka gm. i ob. dw. (47 zagr.), Iwanczany gm i ob. dw. (35 zagr.), Koszlaki gm. i ob. dw. (44 zagr.), Ochrymowce gm. i ob. dw. (23 zagr.);
	Zborów	Białogłowy ob. dw. (4 zagr.), Hnidawa (5 zagr.), Jarosławice (27 zagr.), Kabarowce gm. i ob. dw. (32 zagr.), Kudobińce gm. i ob. dw. (45 zagr.), Kudynowce gm. i ob. dw. (63 zagr.), Mszana gm. i ob. dw. (71 zagr.), Nuszcze (17 zagr.), Ratyszcze (13 zagr.), Reniów (18 zagr.) Zarudka ad Trawotłoki (2 zagr.), Zarudzie (15 zagr);
	Złoczów	Kniaże gm. i ob. dw. (71 zagr.), Kołtów gm. i ob. dw. (60 zagr.), Koropiec gm. i ob. dw (55 zagr.), Łuka gm. i ob. dw. (13 zagr.), Podhorce gm. i ob. dw. (74 zagr.), Sasowicz (320 zagr.), Szpikłosy (136 zagr.), Trościaniec (12 zagr.), Uhorce gm. i ob. dw. (170 zagr.), Zazule (6 zagr.), Żuków gm. i ob. dw. (107 zagr.);
	Żywiec	Radziechowy (8 zagr.), Stary Żywiec (2zagr.), Wieprz (24 zagr.);
		Razem: 53 powiatów, 227 gmin, 6574 zagród.
Wąglik	Husiatyn	Horostków gm. (1 zagr.);
	Skole	Wyżłów (1 zagr.);
Szelestnica	Bóbrka	Ottyniowice ob. dw.(1 zagr.), Pietniczany ob. dw. (1 zagr.);
	Gorlice	Skwirtne (1 zagr.);
	Jarosław	Tuligłowy (1 zagr.);
	Jasło	Załęże (1 zagr);
	Turka	Matków (1 zagr.), Wysocko Wyżne (1 zagr.);
Zaraza dziczyzny	Biała	Bielany ob. dw. (1 zagr);
	Rudki	Beńkowa Wisznia (1 zagr.), Hołodówka (1 zagr.,);
Nosacizna	Dobromil	Posada Nowomiejska ob. dw. (1 zagr.);
	Rohatyn	Dytiatyn (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bóbrka	Strzeliska Stare (1 zagr.);
	Brody	Leszniów (1 zagr.);
	Drohobycz	Borysław (4 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Rodatycze ob. dw. (2 zagr.);
	Mościska	Nikłowice ob. dw. (2 zagr.);
	Radziechów	Sieńków ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Załukiew (1 zagr.);
	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.);
Wścieklizna	Brzeżany	Słobódka (1 zagr.);
	Jarosław	Zabłotce (1 zagr.);
	Kałusz	Dołpotów (1 zagr.);
	Kraków	Krzestawice;
	Żółkiew	Przystań (1 zagr.), Zameczek (1 zagr.),;
Pomór świń	Borszczów	Mielnica (62 zagr.);
	Brody	Berlin ob. dw. (1 zagr.);
	Husiatyn	Tłusteńkie ob. dw.(2 zagr.);
	Jarosław	Słoboda (9 zagr.);
	Jaworów	Budzyń (5 zagr.), Jaworów (7 zagr.), Ruda Krakowiecka (11 zagr.);
	Kraków	Czyżyny (8 zagr.);
	Lwów	Biłka Szlachecka (2 zagr.), Gaje (2 zagr), Kleparów ob. dw. (1 zagr.), Werbiż (3 zagr.), Zuchorzyce (7 zagr.);
	Przemyślany	Ciemierzyńce ob. dw. (1 zagr), Rozworzany ob. dw. (1 zagr.);
	Rohatyn	Rohatyn (1 zagr.);
	Śniatyn	Śniatyn 6 zagr.);
	Sokal	Bełz (27 zagr.), Cebłów (10 zagr.), Kościaszyn (5 zagr.), Kuliczków (21 zagr.), Liski (5 zagr.), Przemysłów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Przewodów (9 zagr.), Prusinów (3 zagr.), Spasów (3 zagr.), Tartaków Wieś (4 zagr.);
	Żółkiew	Artasów (4 zagr.), Batiatycze (1 zagr.), Czestynie (33 zagr.), Mokrotyn Kolonia (6 zagr.);
	Żydaczów	Żurawno (2 zagr.);
Różyca świń	Bóbrka	Podhorodyszcze (1 zagr.);
	Brzeżany	Glinna (5 zagr.), Koniuchy (9 zagr.);

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Różyca świń	Rohatyn Ropczyce Rudki Skałat Tarnobrzeg	Załczów (5 zagr.); Nockowa (7 zagr.); Horożanna Mała (1 zagr.); Faszczówka (1 zagr.); Machów (2 zagr.);
Cholera drobiu	Jasło	Glinik Polski (2 zagr.), Jasło (7 zagr.), Tarnowiec (25 zagr.);

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14. stycznia 1912.

Za c. k. Namiestnika:

Szeligowski w. r.

L. cz. C. III. 12/12 (1) (339)

E d y k t.

Przeciw Kazimierzowi Majce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rzeszowie przez Rozalię Marszał z Pobitnego pozew o 995 kor. 40 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 24 stycznia 1912.

Celem strzeżenia praw Kazimierza Majki ustanawia się p. adw. dr. Jana Dzierzyńskiego w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Kazimierza Majkę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Rzeszów, dnia 4 stycznia 1912.

L. cz. C. II. 472/11 (2) (340 1—3)

E d y k t.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej b. p. Scheindli Fenig recte Lustig, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Birczy przez Jonasa Katza w Birczy pozew o 260 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 25 stycznia 1912.

Celem strzeżenia praw pozwanej nieobjętej masy spadkowej ustanawia się p. dr. Zielińskiego adw. w Birczy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną nieobjętą masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki sprawa ta zastępstwa wymagać będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bircza, dnia 7 grudnia 1911.

L. cz. Vr. 1093/9 (383 2—3)

E d y k t.

W sprawie karnej przeciw Kazimierzowi Iwanickiemu i tow. o zbrodnię kradzieży, c. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że w tegoż przechowaniu znajdują się następujące przedmioty odebrane obwinionemu jako rzeczy mu widocznie obce, lub nieprawnie nabyte, o które prawni właściciele dotąd nie zgłosili się i wyśledzeni być nie mogli z osoby i miejsca pobytu, w szczególności: czarny skórzany pulares z gotówką 65 kor., jedna kompletna suknia z jedwabnego różowego batystu, jedna bluzka welwetowa granatowa, jedna walizka bronzowem płótnem obita.

Przedmioty te, a mianowicie: gotówka 65 koron, złożona w depozycie karnym w tomie II. pag, 836 poz. 421, zaś reszta rzeczy wyżej wymienionych w tus. magazynie lic sąd. pod poz. 165/9.

Wzywa się każdego, ktoby do wyszczególnionych powyżej przedmiotów prawa sobie rościł, by w ciągu jednego roku licząc od dnia, w którym ogłoszenie niniejsze po raz trzeci w tej gazecie się pojawi, w tutejszym sądzie się zgłosił i prawa swoje wykazał.

Jeśli w ciągu powyższego terminu edyktalnego nikt praw swoich do tych przedmiotów nie wywiedzie, przedmioty te, lub cena za takowe uzyskana, zostaną. o ile się już nie stało, wydane obwinionemu, lub też Skarbowi Państwa, przeciw któremu do lat 30 od trzeciego edyktu wolno się domagać zwrotu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział XI.

Przemyśl, dnia 22 grudnia 1911.

L. 12/12 (317 3—3)

W e z w a n i e

do udziału w kursie naukowym dla wykształcenia organów policyi zdrowia i artykułów żywności.

Na podstawie § 5 rozporządzenia ministeryalnego z 25 maja 1908 Dz. u. p. Nr. 155 o urządzeniu kursu naukowego dla wykształcenia organów policyi zdrowia i artykułów żywności wzywa się osoby pragnące uczestniczyć w tym kursie, by zgłosiły się do końca lutego 1912 w Dyrekcyi c. k. Zakładu powszechnego dla badania artykułów żywności w Krakowie i objawiły chęć uczestniczenia w kursie ustnie, lub w drodze pisemnej. Wraz ze zgłoszeniem należy przedłożyć dowody wykształcenia szkolnego.

Do udziału w kursie dopuszczone będą tylko te osoby, które wykażą się co najmniej świadectwem z ukończonej z dobrym postępem szkoły wydziałowej.

Kurs potrwa 6 tygodni. Czesne za kurs wynosi 50 kor., złożyć je należy najpóźniej na tydzień przed rozpoczęciem kursu na ręce Kierownictwa kursu.

Kandydaci ubodzy mogą być zwolnieni od opłaty czesnego w połowie, lub w całości. Ewentualne podania o uwolnienie od opłaty czesnego wraz z załączonem świadectwem ubóstwa należy przedłożyć równocześnie przy zgłoszeniu uczestnictwa w kursie.

Kurs odbędzie się jedynie w razie zgłoszenia się dostatecznej liczby kandydatów. O rozpoczęciu kursu uwiadomi się dopuszczonych na kurs kandydatów na 4 tygodnie przed jego rozpoczęciem.

Kraków, dnia 8 stycznia 1912.

Dyrekcya c. k. Zakładu badania środków spożywczych w Krakowie.

Dr. Leonard Bier m. p.

L. cz. C. 3/12 (1) (359)

E d y k t.

Przeciw Julianowi Królowi i spól. z Wojnicza, którego miejsce pobytu obecnie jest nieznane, wniesiony został przez Annę z Królów Radlińską z Zamościa do sądu tut. pozew o uznanie własności parcel w Wojniczu zpn., na który wyznaczono audyencyę na dzień 23 stycznia 1912 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw tegoż pozwanego ustanawia się kuratorem Jana Bialikiewicza w Wojniczu, który zastępywać go będzie dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojnicz, dnia 10 stycznia 1912.

L. cz. C. I. 5/12 (355)

Przeciw Błażejowi Zakrzackiemu synowi Jana z Rokietnicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pruchniku przez Israela Lejbę 2 im. Bochnera kupcą w Pruchniku pozew o zapłatę 338 kor. 26 hal.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 29 stycznia 1912 o godz. 10 rano w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 17.

Celem strzeżenia praw dla niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się p. Emila Müllera c. k. notaryusza w Pruchniku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż niewiadomego z miejsca pobytu w niniejszej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Pruchnik, dnia 2 stycznia 1912.

L. cz. C. II. 15/11 (1) (413)

E d y k t.

P. Katarzynie z Gaców Mazur w Jaktorowie w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Glinianach przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Mazurowi o 1000 kor. zpn., ma być doręczona uchwała z dnia 4 stycznia 1912 l. cz. C. II. 15/11 (1), którą wyznaczono audyencyę na dzień 25 stycznia 1912 o godz. 8 rano, b. Nr. 3.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Wasyl Mazur przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. Jana Mazura w Jaktorowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Wasyla Mazura w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gliniany, dnia 4 stycznia 1912.

Licytacye.

L. cz. E. 1174/11 (6) (348 2—3)

E d y k t.

Dnia 31 stycznia 1912 o godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności lwh. 32 gm. Folwarki.

Nieruchomość powyższą oszacowano na 1250 kor.

Najniższa cena wynosi 833 kor., poniżej której sprzedaż nie odbędzie się.

Warunki licytacyjne, dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Monasterzyska, dnia 15 listopada 1911.

L. cz. E. II. 2917/11 (7) (364 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jakóba Hammera jako cesyonaryusza Antoniego Semczuka zastąpionego przez adw. dr. Adolfa Brendla we Lwowie, odbędzie się dnia 29 lutego 1912 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w Nr. IV. licytacya 1/4 części z 10/15 części czyli 1/6 części realności lwh. 444 Dz. IV. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej zobowiązanego własnej wraz z przynależnościami składającemi się: 1. z przynależności budynków t. j. 4 klucze i urządzenie w gołębniku, 2. przynależności gruntów t. j. drzew owocowych i krzewów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2451 kor. 28 h., przynależności zaś na 26 kor.

Najniższa cena wynosi 1588 koron 42 hal., t. j. pół wartości budynku mieszkalnego z pn. 189 koron 9 hal. i 2/3 wartości 1399 koron 33 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.

Lwowie, daia 21 grudnia 1911.

L. cz. E. 1462/11 (6) (472)

Edykt licytacyjny.

W sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 10 odbędzie się dnia 22 stycznia 1912 o godzinie 8 przed południem, licytacya:

1. realności lwh. 32 ks. gr. gm. kat. Wójkowice i 2. realności lwh. 116 ks. gr. gm. kat. Wójkowice.

Nieruchomości wyż wymienione wystawione na licytacyę są ocenione, a to ad 1. na 491 kor. 64 h., zaś ad 2. 388 kor. 40 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad 1. 327 kor. 76 h., ad 2. 258 kor. 93 h.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wisznia, dnia 13 grudnia 1911.

L. cz E. 768/11 (3) (478 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Berla Friedberga, odbędzie się dnia 14 lutego 1912 o godzinie 10 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya połowy realności objętej lwh. 4 ks. gr. gm. kat. Wiśniowczyk zobowiązanego własnej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 145 kor.

Najniższa cena wynosi 108 kor. 75 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki relicytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 5 stycznia 1912.

L. cz. Nam. VIII. b. 2324/1 1911 (6) (373 2—3)

O b w i e s z c z e n i e.

Celem zabezpieczenia dostawy galarów dla Ekspozytury c. k. Kierownictwa regulacyi Dunajca w Tarnowie odbędzie się dnia 29 stycznia 1912 r. o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w Ekspozyturze c. k. Kierownictwa regulacyi Dunajca w Tarnowie. Dostawa obejmie 6 (sześć) galarów.

Dostawa powyższych galarów o wartości fiskalnej około 4.800 kor. ma być uskutecznioną w terminie do 30 maja 1912.

Bliższy opis, plany i ceny jednostkowe oraz szczegółowe warunki dostawy można przejrzeć w Ekspozyturze c. k. Kierownictwa regulacyi Dunajca w Tarnowie w godzinach urzędowych, gdzie także do godziny 12 w południe (czas kolejowy) dnia 29 stycznia 1912 roku mają być wniesione oferty sporządzone ściśle według poniżej podanego wzoru zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. i we wadyum, które winno wynosić przy ofercie 240 koron.

W ofercie zestawionej ściśle według poniżej podanego wzoru ma być podana cyframi i słowami żądana cena za jeden galar.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia rozprawy nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub we wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 stycznia 1912.

Stempel na 1 kor.	(Wzór oferty) Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się dostawić 6 (sześć) sztuk galarów w terminie oznaczonym na Dunajec pod . . . .

za cenę . . . .

(cyframi i słowami) . . . .

za jeden galar z przyborami.

Warunki licytacyjne znam (my) dokładnie i poddaję (my) się im bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (my) . . . .

. . . .

W . . . . dnia . . 1912 r.

(Podpis i miejsce zamieszkania).

L. cz. E. 2643/11 (5) (448)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni zastąpionej przez dr. Ferdynanda Zakrzewskiego adwokata w Bochni, odbędzie się dnia 6 lutego 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12 licytacya realności lwh. a) 495, b) 496 i c) 361 ks. gr. gm. kat. Buczyna objętych, składających się ad a) z 20 parcel gruntowych i 2 budowlanych o łącznym obszarze 14 morgów 169 sążni², domu drewnianego, stodoły i stajni wraz z przynależytościami, składającemi się z 2 koni, 2 krów. wozu, pługa i bron, ad b) z 7 parcel gruntowych o łącznym obszarze 7 morgów 245 sążni² ad c) z 3 parcel gruntowych o łącznym obszarze 6 morgów 418 sążni².

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: ad a) na 16.684 kor 50 hal., ad b) na 5722 kor., ad c) na 5009 kor., przynależności zaś ad a) należące na 520 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 10.569 kor. 66 hal., ad b) 3814 kor. 66 h., ad c) 3339 kor. 32 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Każda realność sprzedaną będzie osobno.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Bochnia, dnia 16 grudnia 1911.

L. cz. E. 1741/11 (6) (418 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowej Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Rawie, zastąpionej przez adw. dr. Segala w Rawie, odbędzie się dnia 8 marca 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Niemirowicie licytacya:

a) 1/3 części realności lwh. 112 gm. Parypsy obejmującej roli i pastwiska łącznego obszaru 2 ha 17 ar. 85 m²,

b) 2/3 częci realności lwh. 88 gminy Wróblaczyn obejmującej 247 ar. 853 m.² roli i pastwiska,

c) 7/8 części realności lwh. 92 tej samej gminy obejmującej dom mieszkalny i szopę tudzież 469 ar. 565 m.² pastwiska.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: a) na 400 koron, b) na 2433 kor. 18 h., c) na 1596 kor. 63 h.

Najniższa cena wynosi: a) 266 kor. 67 hal., b) 1622 kor. 12 h., c) 1064 kor. 42 h., poniżej których sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny,

wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Niemirów, dnia 22 grudnia 1911.

L. cz. E. 218/11 (11) (412)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy pożyczkowej w Chodorowie, odbędzie się dnia 6 lutego 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya 1/3 części realności lwh. 295 ks. gr. gm. Chodorów wraz z przynależytościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę oceniona jest na 2866 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 1924 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, 21 grudnia 1911.

L. cz. E. 1518/11 (5) (471)

Edykt licytacyjny.

W Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 10 odbędzie się dnia 22 stycznia 1912 o godz. 8 przed południem licytacya: a) lwh. 624 i b) 828 ks. gr. gm. kat. Orchowice objętych, składających się z pola or nego.

Nieruchomości wyżej wymienione wystawione na licytacyę są ocenione: ad a) na 349 kor. 75 hal. ad b) na 655 kor. 28 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi: ad a) na 233 kor. 17 hal., ad b) 436 kor. 86 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wisznia, dnia 15 grudnia 1911.

L. cz. E. 819/11 (14) (14855 2—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Wincentego Dyrcza w Skawicy, odbędzie się dnia 31 stycznia 1912 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya:

1. 10/14 części realności lwh. 21,
2. 10/14 części realności lwh. 42,
3. 10/14 części realności lwh. 1002,
4. 10/14 części realności lwh. 1277,
5. 10/14 części realności lwh. 1333,
6. 10/14 części realności lwh. 1368,
7. 3/14 części realności lwh. 43,
8. 3/7 części realności lwh. 812,
9. 2/8 części realności lwh. 1202,
10. 6/28 części realności lwh. 1508 ks. gr. gm. kat. Maków wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione:

ad 1. 26 kor. 40 hal.,
ad 2. 8516 kor.,
ad 3. i 5. razem 5481 kor. 20 hal.,
ad 4. 36 kor. 40 hal.,
ad 6. 1027 kor. 50 hal.,
ad 7. 109 kor. 92 hal.,
ad 8. 611 kor. 46 hal.,
ad 9. 9 kor. 44 hal.,
ad 10. 129 kor. 96 hal., przynależności zaś na 451 kor.

Najniższa cena wynosi:

ad 1. 17 kor. 60 hal.,
ad 2. 5677 kor. 32 hal.,
ad 3. i 5. razem 3654 kor. 12 hal.,
ad 4. 24 kor. 26 hal.,
ad 6. 685 kor.,
ad 7. 73 kor. 28 hal.,
ad 8. 407 kor. 64 hal.,
ad 9. 9 kor. 42 hal.,
ad 10. 86 kor. 64 hal., przynależności zaś 300 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Maków, dnia 16 grudnia 1911.

L. cz. E. 5906/11 (4) (403 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 1 marca 1912 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya realności lwh. 1075 gm. Nowy Sącz wraz z przynależnościami, składającemi się z wiadra do studni z łańcuchem, 2 żaluzyj blaszanych do drzwi sklepowych a jednej do okna, 22 okien wewnętrznych i 7 kluczy.

Nieruchomość wystawiona na litytacyę jest oceniona na 56 550 kor., przynależności zaś na 669 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 28.609 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz dnia 29 grudnia 1911.

L. cz. E. 5905/11 (4) (404 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprzyw. galic akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 1 marca 1912 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya realności lwh. 126 gm. Nowy Sącz wraz z przynależnościami składającemi się z wiadra do studni z łańcuchem, 2 żaluzyj do okien sklepowych, 14 okien wewnętrznych, 6 kluczy i grabiny.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 60 000 kor., przynależności zaś na 359 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 30.179 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 29 grudnia 1911.

L. cz. E. 2354/11 (6) (456 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 26 stycznia 1912 o 3 po południu w biurze 10, odbędzie się licytacya 17/31 części realn. lwh. 6 gm. Myślatycze.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3062 kor. 72 hal.

Najniższa cena wynosi 2041 kor. 82 hal.

Akta licytacyjne w biurze 10 do przeglądu.

Prawa niedopuszczające do sprzedaży należy w sądzie zgłosić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mościska, 20 grudnia 1911.

L. cz. E. 1484/11 (4) (477 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku zaliczkowego we Lwowie, zastąpionego przez adw. dr. B. Próchniewicza w Winnikach, odbędzie się dnia 31 stycznia 1912 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 licytacya połowy realności objętej lwh. 60 kg. Winniki wraz z przynależnościami, składającemi się z wychodka drewnianego i sztachetów.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1675 kor., przynależnościami zaś na 35 kor.

Najniższa cena wynosi 1140 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 4 grudnia 1911.

L. cz. E. 1163/11 (10) (468)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jana Skoczka syna Augustyna w Radomyślu n S., odbędzie się dnia 6 lutego 1912 o godz. 9 przed poł. w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5, licytacya: 1. 1/4 części realności lwh. 45, 2. całej realności lwh. 175 gminy Orzechów.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione: ad 1. na kwotę 305 kor., ad 2. na kwotę 4383 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi: ad 1. na kwotę 202 kor. 34 hal., ad 2. kwotę 2806 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rozwadów, dnia 2 stycznia 1912.

L. cz. E. 564/11 (10) (480 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Leiby Schüssla, odbędzie się dnia 13 lutego 1912 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya realności objętej lwh. 3794 ks. gr. gm. Żabie.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 8715 kor. 73 hal.

Najniższa cena wynosi 5810 kor. 50 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabie, dnia 28 grudnia 1911.

L. cz. E. 2351/11 (416)

Edykt licytacyjny.

Dnia 26 stycznia 1912 o 3 po południu odbędzie się w biurze 10, licytacya realności lwh. 259 gm. Moczerady.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę oceniona jest na 1172 kor.

Najniższa cena wynosi 781 kor. 34 hal.

Akta licytacyjne w biurze 10 sądu przeglądu.

Prawa niedopuszczające sprzedaży należy w Sądzie zgłosić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mościska, dnia 20 grudnia 1911.

L. 106/12 II. (482)

Obwieszczenie.

C. k. Zarząd domu więziennego w Czortkowie rozpisuje po myśli rozporządzenia wspólnego Ministerstwa z dnia 3 kwietnia 1909 Nr. 61 Dz. u. p. publiczną licytacyę ofertową na dostawę potrzebnego dla tut. Domu więziennego w czasie od 1 lutego do końca grudnia 1912 około 150 m² drzewa opałowego bukowego i 120 m³ jodłowego.

Zapotrzebowanie powyż wymienionej ilości drzewa w okr sie dostawy wynosi w przybliż niu około 2000 koron.

Podstawę do wyposrodkowania cen mają stanowić stałe ceny zapodane przez oferenta za jeden sąg drzewa z dostawą do Domu więziennego w Czortkowie. Bliższe warunki dostawy przejrzeć można każdego dnia w kancelaryi c. k. Zarządu Domu więziennego pomiędzy godz. 12 a 1 w południe.

Zamknięte, należycie ostemplowane własnoręcznym podpisem i dokładnym adresem oferenta zaopatrzone oferty, zawierające przedmiot dostawy, ceny w cyfrach i słowach, jakotęż i stwierdzenie, że oferent warunkom dostawy się poddaje należy nadesłać do c. k. Zarządu domu więziennego w Czortkowie najpóźniej do 25 stycznia 1912 do godziny 12 w południe, w którym to terminie nastąpi komisyonalne otwarcie ofert i przybicie w Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Czortkowie.

Oferty muszą być na stronie zewnętrznej zaopatrzone napisem: „Oferta N. N. przy wymienieniu artykułu dostawy. Na zabezpieczenie dotrzymania warunków oferty, winien oferent złożyć w c. k. Zarządzie jako wadyum kwotę 100 kor. wraz z ofertą. W razie oddania dostawy, jest dostawca obowiązany do złożenia kaucyi w wysokości 10 prc. dostawy.

Oferty powyższym warunkom nieodpowiadające, albo po upływie wyznaczonego terminu nadesłane nie będą uwzględnione. Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

C. k. Zarząd domu więziennego.

Czortków, dnia 11 stycznia 1912.

L. cz. E. 1206/11 (453)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Sary Chajes i spóln. w Dukli, odbędzie się dnia 23 stycznia 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya 1/4 części realności lwh. 169 i 3/64 części lwh. 170 gminy Lubatowa objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 1036 kor. 14 hal.

Najniższa cena wynosi 691 kor. 25 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 12 grudnia 1911.

L. cz. E. 1866/11 (5) (420)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Chrzanowie zastąpionego przez adw. dr. Gąsiorowskiego, odbędzie się dnia 19 lutego 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 18 licytacya realności lwh. 114, 655 i 1034 ks. gr. gm. Oświęcim, Joachima Wulkana, Löbla Wulkana, Trudy vel Frimety Wulkanowej i Rebeki Wulkanowej własnych, wraz z przynależnościami od lwh. 114 składającej się z szopy, parkanu i sztachetów ad realność lwh. 655 z ogrodzenia się skł. dających.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione: ad 1. lwh. 114 na 9256 kor., ad 2. lwh. 655 na 394 kor., ad 3. lwh. 1034 na 81.560 koron wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 4.628 kor., ad 2. 197 kor., ad 3. 40.780 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 18.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 22 grudnia 2911.

L. cz. E. 2648/11 (4) (423)

Edykt licytacyjny.

Dnia 29 stycznia 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacya realności lwh. 32 ks. gminy Baczów wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4521 koron.

Najniższa cena wynosi 2 260 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 5 grudnia 1911.

Firmy.

L. cz. Firm. 545/1 Stow. I. 96 (250)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo wzajemnego kredytu w Bieczu,

zarejestrowane z ogran. poręką", że na podstawie uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia tegoż Towarzystwa z dnia 20 grudnia 1911 powzięta została uchwała zmiany § 54 ust. 1 i 2 łącznie z § 59 statutu.

Data wpisu: 29 grudnia 1911.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy
Oddział IV.

Jasło, dnia 29 grudnia 1911.

L. cz. Firm. 1676 Rg. C. 184 (123)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: Galicyjska spółka myśliwska dawniej Alfred Dzikowski we Lwowie, spółka z ograniczoną poręką. — Galizischer Jägerverein vormals Alfred Dzikowski in Lemberg, Gesellschaft mit beschränkter Haftung.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

1. kupno broni i amunicyi wszelkiego rodzaju, oraz wszelkich przyborów łowieckich i odsprzedaż tych przedmiotów,

2. wyrób broni palnej i innych przedmiotów wchodzących w zakres sztuki rusznikarskiej, myślistwa i łowiectwa, tudzież naprawa tychże przedmiotów w celu zarobkowym, pośrednictwo przy zakupnie broni zagranicznej i innych artykułów zbytkownych,

2. komisowa sprzedaż przedmiotów wyżej wymienionych.

Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty 6 października 1911 lrep. 3681.

Czas trwania: nieograniczony.

Wysokość kapitału zakładowego: 63.000 kor. w całości wpłacone.

Uprawniony do zastępstwa: obaj zawiadowcy wspólnie.

Zawiadowcy: Seweryn Krogulski, właściciel realności we Lwowie i Albert Mniszek, redaktor „Łowca" we Lwowie.

Podpis firmy: pod wypisem, drukiem lub stampilą brzmienia firmy podpisy obu zawiadowców.

Dzień wpisu: 1 grudnia 1911.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.

Lwów, dnia 24 listopada 1911.

DONIESIENIA PRYWATNE.

SKŁAD POWOZÓW
E. & J. STROMENGER
Lwów, ul. Karola Ludwika 5.



Zaproszenie do przedpłaty na Rok 1912.

XIV. ROK WYDAWNICTWA
„Nowości Muzyczne"
Miesięcznik literacko-nutowy na fortepian.

Nowości Muzyczne poświęcone są rozwojowi twórczości polskich talentów muzycznych.

Nowości Muzyczne drukują utwory klasyczne, salonowe, wyjątki z oper, operetek, melodye ludowe i tańce.

Nowości Muzyczne zaznajamiają z celniejszą współczesną literaturą fortepianową swojskich i obcych twórców.

Nowości Muzyczne przyczyniają się do umuzykalnienia osób, uprawiających grę fortepianową.

Nowości Muzyczne zachęcają do czytania utworów nowych, wyrabiając zarazem upodobanie do lepszej muzyki.

Nowości Muzyczne ze względu na bogatą, a nader urozmaiconą treść są pożyteczne w każdej muzykalnej rodzinie, a także nadają się do studyów popularno-pedagogicznych.

Nowości Muzyczne w dodatku literackim zamieszczają: artykuły fachowe, sprawozdania ze sceny i estrady, oraz liczne wiadomości ze świata muzycznego.

Nowości Muzyczne są jedynem najtańszem wydawnictwem nutowem.

Nowości Muzyczne w ciągu roku dają nut wartości, według obecnych cen księgarskich około 80 kor.

Prenumerata we Lwowie i na prowincyi:

Rocznie **16** koron. — Półrocznie **8** koron. — Kwartalnie **4** korony.

Premia dla rocznych abonentów:

a) bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina i b) za pół ceny t. j. za 3 K. 90 hal. „A. B. C." najnowszą szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego. — Przesyłka premium 80 hal.

Agencya i ekspedycya dla Galicyi: we Lwowie, Biuro dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 7.

Redaktor i wydawca: Leon Chojecki w Warszawie.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Wiedeński Bank Związkowy
Filia we Lwowie
Oddział zastawniczy
ulica Jagiellońska l. 3,

podaje do powszechnej wiadomości, iż zastawy przyjęte w marcu, kwietniu i maju 1911 t. j. od Nr. **5682** do Nr. **13981**

w dniu 7 lutego 1912 i w dniach następnych od godziny 9—3,

przez publiczną licytacyę (w myśl § 19 i nast. regul. oddz. zast.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacyi prolongat nie przyjmujemy.

Lwów, dnia 5 stycznia 1911. Przedruku nie płacimy.

Pięćdziesiąty trzeci rok istnienia.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

najstarsza i najpoczytniejsza ilustracya polska.

Przeszło tysiąc stronic tekstu i przeszło dwa tysiace ilustracyj rocznie.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY" w r. 1912 zamieści najnowszą powieść **Wł. St. Reymonta** p. t.:

„Rok 1794" (czasy Kościuszkowskie).

Bolesława Prusa: „PRZEMIANY". Kroniki tygodniowe.

Premia nadzwyczajna „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO"

1912. — „Sybir, Wizye Przeszłości" — 1912.

(SERYA II.)

Album Kartonów KONSTANTEGO GÓRSKIEGO

na tle życia wygnańców syberyjskich.

Ciekawe powieści **12 tomów ilustrowanych** poświęconych najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym, w ciągu roku **zupełnie bezpłatnie.** Każdy tom suto ilustrowany. Komplety z lat 1910 i 1911 dla prenumeratorów „Tygod. Illustr." **tylko** kor. 10·—, w oprawie kor. 16·—. W r. 1912 **Ciekawe powieści** drukować będą: **Elizy Orzeszkowej** „I pieśń niech zapłacze"; **Al. Dumasa** (ojca) „Sprzysiężeni"; **W. Karczewskiego** „W Wielgiem"; **Wincentego Rapackiego** „Hanza"; **Adama Krechowieckiego** „Szary Wilk"; **Wołodego Skiby** „Siedmioletnia wojna"; **Karola Dickensa** „Magazyn starożytności"; **Erckmana Chatriana** „Daniel Rock"; **Z. Kaczkowskiego** „Żydowscy". — — — — — — —

WARUNKI PRENUMERATY:

WE LWOWIE:				W GALICYI z przesyłką pocztową:			
kwartalnie	6·80 kor.,	z oprawą książek	8·30 kor.	kwartalnie	7·20 kor.,	z oprawą książek	8·70 kor.
półrocznie	13.60 kor.,	„ „	16·60 kor.	półrocznie	14·40 kor.,	„ „	17·40 kor.
rocznie	27·20 kor.,	„ „	33·20 kor.	rocznie	28·80 kor.,	„ „	34·80 kor.

Numera okazowe i prospekty bezpłatnie.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Wydawcy: Gebethner i Wolff. — Redaktor naczelny: Dr. Józef Wolff.

Krajowa Fabryka i Główny Magazyn Broni
firmy
„Galicyjska Spółka Myśliwska"
(przedtem Alfred Dzikowski)
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1

utrzymuje na składzie wielki wybór broni myśliwskiej wyrobu własnego, tudzież znakomitych fabrykantów, jak: RONGEGO, LEPAGE (następ.) SAUERA, SCHOLLBERGA RECORD, TESCHNERA, **broń automatyczną, repetjerową śrutową i kulową,** jak WINCHESTRA, BROWNINGA i SJOEGRENA, **po cenach ściśle fabrycznych.** Specyalność: broń dla PAŃ myśliwych w kal. 16-tym, 20-tym jak i sztućczyki TELL-HAMERLESS.

Nowość 1911/12 NA SEZON KNIEJOWY Nowość 1911/12

Automatyczna broń kulowa, celna i niezrównana w działaniu na grubego zwierza: sztućce **„Browning"** 5-cio strzałowe kal. 9m/m (350 amer.) chyżość początk. 663 m. sek., energia 289 m. kg. — cena 210 kor. Sztućce **„Winchester"** 5-cio strzałowe. Cal. 401=10½m/m chyżość początk. 2142 stop. sek. energia 2083 funtów — cena 170. — **Nowość, Manlicher Schönauer kal. 9½m/m** chyżość początk. 620 m. sek. energia 322 kg.).

Browningi śrutowe kal. 16. Wielki wybór bronzów francuskich.

Amunicya do wszystkich istniejących systemów i kalibrów broni.

Ceny bezkonkurencyjne. **Towar pierwszej jakości.**



„Meister der Farbe"

oryginalne reprodukcye międzynarodowych malarzy

kompletne roczniki 1906, 1908, 1909

poleca

po wyjątkowo niskich cenach

ST. SOKOŁOWSKI Lwów, pasaż Hausmana.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12 — Telefon 527.